Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8820. Lwów, piątek 5 kwietnia 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Ustąpienie p. Bartla.

Dymisja austr. gabinetu ks. Seipla.

Posiedzenie Rady Ministrów. - Strajk na kolejach niemieckich.- Włamanie a la Arsen Lupin w śródmieściu Lwowa.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) Min Zaleski powrócił z urlopu świątecznego, który spędził w Poznańskiem i obejmuje urzędowanie we czwartek. Pozatem powrócił z Wilna Min. reform rolnych dr. Staniewicz.

—o—

INSPEKCJA POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) Szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Swirski, udał się do Gdyni dla dokonania **inspekcji naszej floty wojennej.**

—o—

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3 kwietnia. (ab) Przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda krakowski Kwaśniewski oraz kielecki Korsak.

—o—

WIELKA CHŁODNIA WE LWOWIE.

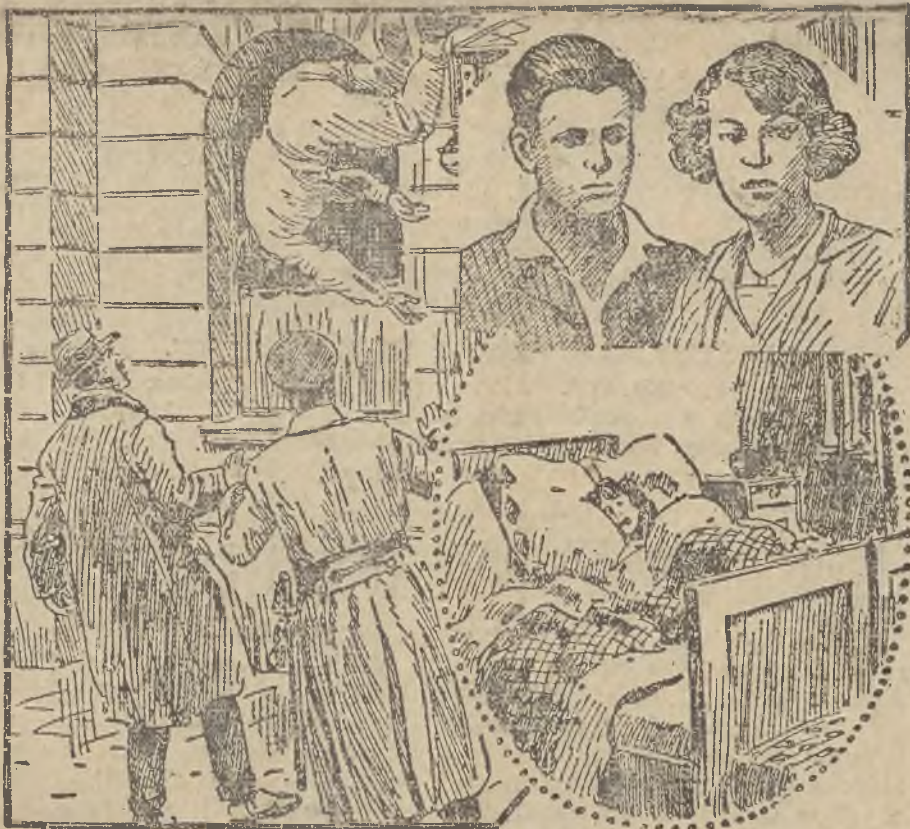
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. kwietnia. (ab) Pierwsza większa chłodnia, przeznaczona na mięso i inne artykuły spożywcze, **uruchomiona będzie we** Lwowie z wiosną b. r. Koszt budowy wynosi około 800 tys. zł.

—o—

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). W 21 dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państw. padły główniejsze wygrane na następujące numery: 20.000 zł. nr. 92848. 5.000 zł. nr. 42139, 76852, 80073, 139.743, 3.000 zł. nr. 35839, 130223, 2.000 zł. nr. 2212, 33961, 42069. 157483.



PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Trybunał Stanu w sprawie min. Czechowicza

ZBIERZE SIĘ 5 B. M.

Warszawa, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). „Kurjer Warsz." dowiaduje się, że **prezes Sądu Najwyższego Supiński, przewodniczący Trybunału Stanu, zwołał na piątek 5 bm. pierwsze posiedzenie członków tego Trybunału celem ich zaprzysiężenia.** Po zaprzysiężeniu Trybunał podejmie śledztwo pierwiastkowe **w sprawie oskarżenia b. min. Czechowicza.** Według ustawy o Trybunale Stanu posłowie popierający oskarżenie, mają możność zapoznania się z rozwojem śledztwa pierwiastkowego

POSEŁ PATEK PRZEDŁUŻYŁ POBYT W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. kwietnia. (st) Poseł polski przy rządzie sowieckim, p. Stanisław Patek, bawiący obecnie w Warszawie, przedłużył swój pobyt w kraju na okres jednego tygodnia w celu załatwienia szeregu spraw służbowych.

—o—

LE ROND PRZEWODNICZĄCYM RADY NADZ. STOCZNI GDAŃSKIEJ.

Gdańsk 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Gen. Le Rond, który niedawno wybrany został do rady nadzorczej stoczni gdańskiej, obrany został obecnie **przewodniczącym tej Rady.**

—o—

KURATOR PROF. PIEKARSKI W STANIE SPOCZYNKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) Minister oświaty przeniósł w stan spoczynku z dniem 1 kwietnia wizytatorów szkolnych w kuratorjum pomorskiem dra Piekarskiego i Piotrowicza. Dr. Piekarski był poprzednio wizytatorem liceum krzemienieckiego, a przez długie lata profesorem gimnazjalnym we Lwowie.

—o—

ZJAZD T. N. S. W.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) W czwartek 4 kwietnia zostanie otwarty doroczny walny zjazd Tow. Nauczycieli szkół średnich i wyższych. Na zjazd przybędzie **p. Prezydent Rzplitej oraz** min. oświaty p. **Świtalski,** który **wygłosi przemówienie.** Od wypadków majowych będzie to **pierwszy zjazd nauczycieli gimn., w którym weźmie udział Minister oświaty**

Ciernistą drogą

ŁOS DZIENNIKARZA W POLSCE. — O CZEM SPOŁECZEŃSTWO WIEDZIEĆ POWINNO.

Lwów, 4. kwietnia.

Wczoraj obiegła prasę jedyna w swoim rodzaju, choć typowa dla naszych stosunków wiadomość: redaktor Zdzisław Dębicki, prezes Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich **i senjor naszej publicystyki,** człowiek, który przez **31 lat** współpracował w „Tygodniku Ilustrowanym“, a przez ostatnich **lat 17** był naczelnym redaktorem tego pisma, — został przez wydawnictwo Gebethnera i Wolffa zwolniony. Zwolniony tak, jak się usuwa lokaja, który nadużył zaufania, lub praktykanta, który nie dorósł do swych obowiązków. Że fakt ten wywołał **żywe oburzenie** w sferach literackich i dziennikarskich i że wywoła zapewne **bardziej konkretną reakcję,** to jest naturalne. Ale pozatem nasuwa ów epizod wiele dalszych refleksyj.

Jest — jak wspomnieliśmy — typowy. W jego świetle prawdziwych kształtów nabiera **życie dziennikarza polskiego,** to życie, o którem społeczeństwo nasze tak mało wie, choć **wiedzieć powinno.** Bo nie są to jedynie sprawy zawodowe zamkniętego koła ludzi.

Broniąc stale interesów pracowników państwowych czy kolejowych, wychodzimy z założenia, że **bronimy sprawy publicznej,** i tego stanowiska chyba uzasadniać nie trzeba. Ale placówka, zajmowana przez dziennikarza, jeśli czemś różni się od charakteru służby urzędniczej, to jedynie tem, **że jej zasięg jest szerszy, wpływ potężniejszy tak w złem, jak w dobrem.** I jak — może poza ciemnem chłopstwem — niema w państwie obywatela, któryby nie rozumiał, że z osobistym losem urzędnika łączy się sprawność administracji i siła całej organizacji państwowej, tak nie wyobrażamy sobie człowieka, któryby **nie rozumiał, że od charakteru, od wydajności i kierunku pracy, od talentu dziennikarza zależy to, co najważniejsze: opinja publiczna, znajomość spraw bieżących, kultura polityczna i cały niemal stosunek do rzeczywistości.**

Wszakże poza pewnym zasobem wiedzy i zasad, wyniesionych z wychowania domowego i szkolnego, a potem dorywczo uzupełnianych z książek, **resztę kształtuje dziennik.** Dziennik jest głównym orężem kierunków politycznych, przez dziennik objawiają się nowe prawdy, dziennik jest ojcem rewolucji, **tłumaczem praw i obowiązków,** pociskiem w dniach wojny i fundamentem pokoju. Żmudna, przez dziesiątki lat, mimo prześladowań cenzury prowadzona praca dziennikarza uczyniła nas **dojrzałymi do przejęcia niepodległości.**

A dziennik nie jest maszyną, lecz **owocem pracy żywej.** W oficynach, z których codziennie wybiegają w świat dziesiątki tysięcy egzemplarzy wszelakich „Gazet“, „Kurjerów“, czy „Głosów“, — pracują **żywi ludzie.** Pracują ci władcy opinji zgięci nad swymi warsztatami, w zabójczych parach ołowiu, często bezimiennie.

Społeczeństwo powinno wiedzieć, że **ci ludzie są źle płatni. Że nie mają zabezpieczonej starości.** Że niejeden z tych, który całe życie poświęcił pracy, **kończy w przytułku dla ubogich.** Że w następstwie transakcji handlowej, dokonanej przez właścicieli pisma, zastęp tych ludzi traci chleb, jeśli nie chce zaprzeć się tego, co dotąd głosił. Że taki pan Gebethner może zwyczajnym listem „zwolnić“ człowieka, który przez 31 lat orał piórem i napędzał wydawcy dochodów. Może mu się przestać podobać, a może znalazł kogoś innego...

Prawda, że sporą część winy za te stosunki ponoszą **sami dziennikarze,** którzy — choć nawołują do solidarności, sami nie mogą zdobyć się na zbiorowy akt woli w walce o własne prawa i choć zdobywają dla narodów wolność, sami cierpią niewolę. Wszakże lepiej, silniej karniej zorganizowane są wszystkie inne zawody. Ale część winy jest i po stronie społeczeństwa. **Część winy i część szkody.** Bo anarchja prawna w zawodzie dziennikarskim **nie może zostać bez wpływu na poziom prasy.**

Stosunki te, **powszechne i opłakane,** domagają się radykalnej zmiany.

SYNDYKAT DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH W OBRONIE RED. DĘBICKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. kwietnia. (ab). Dziś odbyło się **nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Syndykatu dziennikarzy warszawskich** specjalnie poświęcone sprawie bezprzykładnego pod względem formy **wymówienia pracy przez firmę Gebethner i Wolf redaktorowi „Tygodnika Ilustrowanego“ Zdzisławowi Dębickiemu po przeszło 30-letniej stałej pracy.** Zarząd Syndykatu postanowił jednomyślnie **wystosować do p. red. Dębickiego pismo z wyrazami solidarności koleżeńskiej,** oraz porozumieć się ze **Związkiem zawodowym literatów** celem podjęcia dalszych wspólnych kroków w tej sprawie.

OKÓLNIK O NIESTABILIZOWANYCH URZĘDNIKACH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) Prezydjum Rady Min. opracowuje okólnik, który **wyjaśnia sytuację urzędników niestabilizowanych do dnia 1 kwietnia.**

Dymisja gabinetu ks. Seipla.

TA DECYZJA KANCLERZA BYŁA NIESPODZIANKĄ.

Wiedeń, 3. kwietnia. (Tel. G. P.) **Gabinet ks. Seipla podał się dziś popołudniu do dymisji, którą prezydent Miklas przyjął,** powierzając gabinetowi tymczasowe sprawowanie agend.

Na posiedzeniu rady ministrów motywował kanclerz Seipl swoje ustąpienie. M. i. przyznał, że nie została załatwiona reforma ustawy o lokatorach, reforma sądownictwa i stosunki z poszczególnemi krajami związkowymi. Przez nieustanną agitację nagromadzono dużo nienawiści, nietylko przeciwko osobie kanclerza, lecz także — bez żadnego uzasadnienia — **przeciwko jego stanowi i przeciwko kościołowi.** Aby odebrać argumenty tym, którzy uważają jego osobę za przeszkodę w rzeczowej **pracy, zdecydował się kanclerz ustąpić.**

W kołach politycznych decyzja kanclerza **była niespodzianką.** Powszechnie sądzą, że dymisja gabinetu wyszła **z inicjatywy osobistej kanclerza i że rzeczowych powodów obecnie nie było.**

Weygand następcą Focha.

ZOSTANIE MIANOWANY MARSZAŁKIEM FRANCJI.

Londyn, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Tutejsza prasa donosi z Paryża, że **następcą zmarłego marszałka Focha będzie gen. Weygand, który obejmie stanowisko prezesa Międzysojuszniczej Komisji Wojskowej. Gen. Weygand ma być mianowany — jak głosi opinja — marszałkiem Francji.**

„Włoski strajk“ na kolejach niemieckich

Berlin, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Na rynku pracy nastąpiło ostatnio pewne zaostrzenie. Robotnicy pocztowi i kolejowi zażądali podwyżki, której im odmówiono. Wobec tego organizacje robotnicze **nawołują do urządzenia t. zw. włoskiego strajku na kolejach.** Dyrekcje kolejowe, którym skutkiem tego zagraża częściowe bezrobocie, przygotowują już na wszelki wypadek rezerwową obsługę kolejową.

Berlin, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). 3 najgłówniejsze organizacje kolejarzy niemieckich, po stwierdzeniu, że administracja kolei Rzeszy odmawia pracownikom słusznej podwyżki płac, **wezwały swych członków do podjęcia walki z administracją kolei niemieckich wszelkimi środkami, nie wykluczając nawet strajku generalnego.**

Sensacyjne pogłoski o sporze

MIĘDZY WOJEWODĄ KRAKOWSKIM A DOWÓDCĄ O. K.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) „Gazeta Warszawska“ zamieszcza wiadomość z Krakowa o **ostrej scysji między wojewodą krakowskim Kwaśniewskim, a gen. Wróblewskim,** dowódcą O. K. Kraków. Powodem scysji był spór, kto **ma zająć pierwsze miejsce w katedrze krakowskiej w czasie nabożeństwa, urządzonego w przededniu imienin Marsz. Piłsudskiego.** Gen. Wróblewski twierdził pono, że pierwsze miejsce należy się jemu, ponieważ nabożeństwo urządzone zostało na intencję Min. spraw wojskowych. Wojewoda twierdził, że **jest to święto oficjalne** i dlatego jemu się należy z urzędu pierwsze miejsce. Na to otrzymał odpowiedź generała, że jest on rangą wyższy, bo wojewoda był tylko pułkownikiem i to w rezerwie. Do porozumienia nie doszło. Następnego dnia przed nabożeństwem **zjawił się w katedrze starosta grodzki dr. Styczeń i polecił służbie kościelnej usunąć wszystkie krzesła przy gotowane dla dygnitarzy.** Gdy ci przybyli, musieli ulokować się po bocznych stallach. Na nabożeństwie **za spokój duszy śp. Marsz. Focha,** odprawionem w katedrze, krzesła już były. Pierwsze miejsce zajął wojewoda, **a gen. Wróblewski nie przybył, delegując zastępcę.**

W kołach warszawskich utrzymują, że **cała powyższa wiadomość jest wytworem złośliwej fantazji,** gdyż między gen. Wróblewskim a wojewodą Kwaśniewskim istnieje od dawna **zażyła przyjaźń.** P. Kwaśniewski objął woj. krakowskie **na gorące przedstawienia gen. Wróblewskiego.**

RADA BANKU GOSP. KRAJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. kwietnia. (st) Dziś toczyły się w d. c. obrady Rady Banku Gosp. Kraj., przerwane w zeszłym tygodniu. Omawiano w dalszym ciągu plany gospodarcze Banku na II., III. i IV. kwartał br. i powzięto szereg ważnych uchwał w sprawie polityki kredytowej Banku ze szczególnem uwzględnieniem wytworzonej w kraju sytuacji kredytowej.

SPOTKANIE HR. BETHLENA Z MUSSOLINIM.

Paryż, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Rzymski korespondent „Echo de Paris“ donosi, że premjer węgierski hr. Bethlen w czasie swego pobytu we Włoszech **spotka się z Mussolinim i Grandim.**

FIASKO ANGIELSKIEJ WYCIECZKI DO SOWJETÓW.

Berlin, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Tel. Union donosi z Moskwy, że **zarówno przemysłowcy angielscy, jak i władze sowjeckie są mocno rozczarowane wynikami wycieczki do Rosji.** Przemysłowcy ci mieli przyjść do wniosku, że **na razie niema żadnych możliwości rozszerzenia stosunków handlowych sowjecko - angielskich,** Sowjety zaś są rozczarowane, że Anglicy nie przywieźli żadnych konkretnych propozycji.

Warszawa, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Według doniesienia „Kurj. Warsz.“ plan finansistów angielskich, którzy przebywają w Moskwie, **polega na wykupieniu ich własnych przedsiębiorstw naftowych w Rosji, skonfiskowanych swego czasu przez Sowjety. Cena kupna ma być znacznie niższa od ceny na rynku światowym.** Różnica ma stanowić fundusz t. zw. Kasy kompensacyjnej, przeznaczony na spłacenie dawnych długów rosyjskich.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Dymisja rządu p. Premjera Bartla.

Sprawa nowego szefa rządu nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

MIN. ŚWITALSKI WICEPREMJEREM? — P. PREZYDENT RZPLITEJ U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. — KOMBINACJE CO DO NOWEGO PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. kwietnia. (ab) Dzień dzisiejszy przyniósł ważne rozstrzygnięcie w zaciemnionej dotąd sytuacji politycznej. Od całego szeregu tygodni wiadomem było, że zanosi się na zmianę rządu, względnie na wydatną rekonstrukcję gabinetu. Tuż przed świętami Wielkanocnemi rozeszły się pogłoski, że p. dr. Bartel zgłosił p. Prezydentowi Rzplitej prośbę o zwolnienie go ze stanowiska Prezesa Rady Min. Sprawę wówczas odroczono na okres poświąteczny.

We wtorek p. Prezydent Rzplitej, powróciwszy wcześniej, aniżeli było zamierzone, ze Spały, w kilka godzin po swym powrocie **złożył wizytę choremu p. Premjerowi Bartlowi i odbył z nim konferencję.** — Konferencja ta trwała długo, a wynikiem było to, że p. Premjer Bartel oświadczył Prezydentowi Rzplitej, że **decyzja jego o ustąpieniu jest nieodwołalna.** Ten fakt zapoczątkowuje proces sformowania

nowego gabinetu,

który ma objąć rządy po prof. Bartlu.

W ciągu dnia dzisiejszego zanotowano **dwa ważne fakty,** które mają znaczenie dla dalszego rozwoju kryzysu rządowego. Pierwszy to było **posiedzenie Rady min.,** któremu przewodniczył p. min. Składkowski w zastępstwie niedysponowanego Premjera Bartla. Na Radzie min. omawiano sprawy bieżące, przyczem na zapytania dziennikarzy oświadczono, że **nie mają one nic wspólnego z mającą nastąpić zmianą rządu.**

Niemniej twierdzą doświadczeni politycy, że właśnie na dzisiejszem posiedzeniu Rady Min. **zapadła decyzja podania się**

całego rządu do dymisji,

albowiem ustąpienie Prezesa Rady Min. pociąga za sobą siłą faktu konieczność zgłoszenia dymisji całego rządu.

W godzinach wieczornych p. Prezydent Rzplitej udał się do Marsz. Piłsudskiego, przyczem wymiana zdań między obydwoma mężami stanu była oczywiście poświęcona sprawie **komu należy powierzyć misję utworzenia nowego rządu. Wobec kategorycznej odmowy Premjera Bartla,** powierzenie mu misji sformowania nowego gabinetu jest nieaktualne. Podobno p. Premjer Bartel po ustąpieniu **wyjedzie zagranicę do Francji na dłuższy czas. Po powrocie ma objąć prezesurę Banku Polskiego.**

Pozatem odbył się dzisiaj cały szereg

innych konferencyj,

które pozostają w ścisłym związku ze zmianą rządu. **Jako ustępujących ministrów wymieniają min. przem. i handlu Kwiatkowskiego, min. poczt i tel. Miedzińskiego, min. pracy Jurkiewicza, obu ministrów agrarnych Niezabytowskiego i Staniewicza,** a wreszcie min. skarbu.

Jakie będzie miał oblicze przyszły rząd i kto stanie na jego czele, w tej chwili nikomu nie wiadomo. **Oczywista największe zainteresowanie skupia się na osobie**

przyszłego Premjera.

Nazwisk wymienia się bez liku. Jednakowoż uporczywie utrzymuje się wersja, że **bardzo wielkie widoki prawdopodobieństwa ma koncepcja następująca: szef rządu Marsz. Piłsudski przy równoczesnem utworzeniu stanowiska wicepremjera. Miałby nim zostać p. minister wyznań i oświaty Świtalski.** Pozatem padają inne nazwiska, jak gen. **Sosnkowskiego, płk. Sławka, gen. Składkowskiego, min. Moraczewskiego,** posła polskiego w Moskwie **Patka** itd.

Posiedzenie Rady Ministrów

POD PRZEWODNICTWEM MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się **posiedzenie Rady Min., na którem załatwiono kilka ważniejszych spraw, nie cierpiących zwłoki. Obradom przewodniczył min. spraw wewn. gen. Składkowski w zastępstwie p. Premjera Bartla, który wczoraj nie opuszczał jeszcze apartamentów prywatnych.**

Grandi przybędzie do Warszawy

NOWA ERA STOSUNKÓW POLSKO-WŁOSKICH.

Paryż 3. kwietnia. (Tel. G. P.) „Echo de Paris" donosi, że premjer węgierski hr. Bethlen, który obecnie bawi we Włoszech, przyjęty był przez Mussoliniego. Pismo francuskie zwraca uwagę na fakt, że włoski podsekretarz stanu Grandi w najbliższym czasie przybyć ma do Budapesztu i Warszawy. Przemianowanie poselstwa polskiego w Rzymie na ambasadę jest także — jak pisze „Echo de Paris" — zapoczątkowaniem nowej fazy w stosunkach polsko-włoskich, która budzi we Francji żywe zainteresowanie.

Powstaną straże magistrackie

KONSEKWENCJE PRZEJĘCIA CZĘŚCI CZYNNOŚCI POLICJI PAŃSTW.

Warszawa, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Wobec nowych obowiązków, nałożonych na magistraty w związku z rozporządzeniem o zwolnieniu policji państw. od czynności administracyjnej, sądowniczej, egzekucyjnej, jak doręczania wezwań sądowych, ściągania kar, asystowania przy licytacjach, przestrzegania przepisów sanitarnych etc., magistraty będą musiały w celu wykonywania nowych czynności **powiększyć swój dotychczasowy personel,** a w niektórych wypadkach **stworzyć specjalną straż miejską.** Ma być również stworzona specjalna **straż konwojowa** dla eskortowania więźniów i wartownicza przy kasach i urzędach państwowych.

Węgiel znowu podrożeje.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (st) **Zatwierdzoną została przez Ministerstwo przemysłu i handlu podwyżka cen węgla o 4 i pół procent** w związku z podwyżką zarobków górników.

Apetyty baronów węglowych były znacznie większe, domagali się bowiem uporczywie 10-procentowej podwyżki, które to roszczenia rząd stanowczo odrzucił.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Celem szczegółowego omówienia sprawy tworzenia rezerw węgla w ważniejszych ośrodkach miejskich MSWew. zwołuje na 16. bm. konferencję, podczas której przy współudziale przedstawicieli przemysłu węglowego **zostaną ustalone zasady gwarantujące ludności miejskiej równomierną dostawę węgla.**

„Słynny" Madziarczyk -- defraudantem.

POŚREDNI SPRAWCA SAMOBÓJSTWA KAP. HARTINGA, ZBIEGŁ PO POPEŁNIENIU NADUŻYĆ KASOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (st) W kasie departamentu kawalerji MSWojsk. stwierdzono niedobór wynoszący **około 15 tys. zł.** Jednocześnie zniknął kasjer i buchalter departamentu, **urzędnik cywilny, Henryk Madziarczyk.** „Wsławił się" on przed paru miesiącami sprowokowaniem w restauracji „Royal" **awantury ze śp. mjr. Hartingiem z VI DAK,** ze Stanisławowa, czego rezultatem było samobójstwo majora.

ZAGRANICZNE ZNIŻKI KOLEJ. NA WYSTAWĘ POZNAŃSKĄ.

Poznań, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Dla wycieczek udających się na PWK. w Poznaniu następujące kraje udzieliły zniżek kolejowych: Danja 30 proc. przy grupie 20 osób, Łotwa 50 proc. przy grupie najmniej 20 osób, Estonja 50 proc. na powrotny bilet, Turcja 50 proc. zniżki z Turcji do granicy bułgarskiej i 25 proc. od granicy bułgarskiej w głąb Turcji.

KRAKOWSKI CHÓR AKAD. WE WŁOSZECH.

Kraków, 3. kwietnia (Tel. G. P.). 3. bm. wyjechał z Krakowa na trzy tygodniową podróż artystyczno-propagandową do Włoch najstarszy akademicki chór w Polsce, w liczbie 40 osób pod artystycznem kierownictwem prof. Wallek-Walewskiego i dr. Łyczkowskiego z prezesem chóru Hisztynem na czele. Chór urządzi szereg koncertów pieśni polskiej, przyjęty będzie przez Papieża, przyczem w obecności dworu watykańskiego odśpiewa szereg pieśni polskich. **Będzie to pierwszy polski koncert w państwie Watykanu.**

ARESZTOWANIE SOCJALISTÓW LITEWSKICH.

Berlin, 3. kwietnia (Tel. G. P.). Nadeszły z Kowna wiadomości stwierdzające, że policja **litewska aresztowała wszystkich przywódców litewskiej partji socjalistycznej, między innymi Kairysa, Bellinisa i Galinisa.**

SKAZANIE SOJUSZNIKÓW GEN. GAJDY.

Praga, 3. kwietnia (Tel. G. P.). Dzis zapadł wyrok w procesie przeciwko faszystom, sprawcom napadu, dokonanego przed dwoma laty na sędziego, **który jakoby miał u siebie akta gener. Gajdy. Z 11-tu oskarżonych 5-ciu** zostało skazanych na trzy względnie 4 miesiące ciężkiego więzienia. Sprawa Gajdy będzie przedmiotem odrębnego procesu.

OSŁABIAJĄ WRAŻENIE.

Londyn, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Pisma angielskie twierdzą, że **nie należy przywiązywać zbyt wielkiej wagi do spotkania Mussoliniego z Chamberlainem.** Konferencja ta miała na celu jedynie wyjaśnienie paru nieporozumień, jakie powstały na tle anglo-francuskiego układu flotowego.

OBRONA HANKOU.

Wiedeń 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Oczekują upadku Hankou jeszcze w ciągu bież. tygodnia. Jeden krążownik i trzy kanonierki angielskie wysłano do Hankou celem ochrony cudzoziemców.

CZARNA DŻUMA W URUGWAJU.

Nowy Jork, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). Donoszą z Montevideo (Urugwaj), iż skonstatowano tam ognisko epidemji **czarnej dżumy.** Zanotowano 9 wypadków, z których 4 miało przebieg śmiertelny.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYĆ DOLI ZWIERZĘCEJ!

Małopolskę ominęła klęska powodzi.

SYTUACJA W WOJEW. LWOWSKIEM I STANISŁAWOWSKIEM. — SAN SPOKOJNY. — DORZECZE DNIESTRU. — DYŻURY POWODZIOWE W M. S. WEWN SKASOWANE. — DZIELNA I OFIARNA AKCJA SAPERÓW.

Lwów 4. kwietnia.

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa w Woj. Lwowskiem, p. Rogowski komunikuje „Aj. Wschodniej" następujące **dane z frontu przeciwpowodziowego:**

Na terenie **Woj. Lwowskiego** po **między dorzeczem Dniestru można uważać sytuację powodziową za zlikwidowaną. I tak na Sanie sytuacja zupełnie zadowalająca.** Natomiast na niektórych dopływach Sanu jeszcze od czasu do czasu przepływają partje lodów z górnego biegu, zagrażając mniej lub więcej słabszym mostom i kładkom, jak n. p. na rzekach: Lubaczówka i Wisznia. Z powodu kry i zatorów **zerwane zostały 2 przęsła na moście pod Monasterzem, oraz cały most w Nienowicach** (nad Wisznią). Pozatem zerwane 2 izbicie i 2 piloty na moście w Michałówce. Ogólne szkody **w pow. Jarosławskim** szacują **na 20.000 zł.** Niebezpieczeństwo powodzi nigdzie tam nie grozi. Również uspokajające wiadomości nadchodzą z powiatów: Sokalskiego, **Żółkiewskiego i Rawy Ruskiej** (w dorzeczu Bugu). Natomiast bardziej skomplikowana jest sytuacja **w pow. Drohobyckim i Rudeckim.**

Jeśli chodzi o **Woj. Stanisławowskie**, ta sama sytuacja dotyczy powiatów, leżących nad Dniestrem. **W Samborskiem** wody na Strwiążu ruszyły ubiegłej nocy, nie uszkadzając mostu w Babicach.

W pierwszy dzień świąt nagle sytuacja powodziowa **weszła znowu w stan krytyczny.** Na drodze Sambor-Hermanowice na Strwiążu przy moście w Biskowicach **kry zerwały jarzmo środkowe mostu,** na szczęście bez uszkodzenia samej konstrukcji, tak, że most podstemplowano i naprawiono, **wznowienie komunikacji na tym odcinku będzie możliwe dopiero z końcem bież. tygodnia.** Wody rozlały się **na przestrzeni między Babiną a gościńcem Lwów — Sambor, zalewając obszar przeszło 8 km kwadrat.,** a w miejscowości Piniany 54 domów, z których ewakuowano 101 osób dorosłych i 81 dzieci. Zalew trwał jednak zaledwie kilka godzin. Szkody minimalne.

W pow. drohobyckim nagół sytuacja dobra. Lody na górnej Bystrzycy spłynęły normalnie. Koło Dorożowa wody zalały łąki kilku wsi.

Skutkiem silnego zatoru na jednym z odcinków Dniestru woda spiętrzyła się, **zalewając kilkanaście domów w Sawkach Kameralnych.** Po rozbiciu zatorów, ludność wróciła do domów.

Z pow. Rudeckiego nadchodzą wiadomości, iż **sytuacja na Strwiążu poprawiła się znacznie.** Saperzy pracują nad usuwaniem lodów. **Stan wody na Dniestrze zmniejsza się.** Stan wód na Dniestrze zbliża się do wysokości **powodzi z jesieni r. 1927.**

Wobec nieruszenia jeszcze wszystkich partyj lodów na Bystrzycy i Stryju i pomniejszych dopływów, **sytuacja w powiecie rudeckim jeszcze nie wyjaśniona.**

Natomiast w powiecie **bóbreckim sytuację można już uważać za zupełnie zadowalającą.** Ludność delożowana, w drugi dzień świąt powróciła do swych siedzib. W Min. spraw wewnętrznych wskutek przejścia grozy powodzi **zlikwidowano w dniu wczorajszym specjalne dyżury nocne.**

Należy zaznaczyć, że oddziały **saperów i minierów,** które tak wydatnie spieszyły ludności z pomocą, składały się z rocznika, **który już powinien być zwolniony do rezerwy w pierwszych dniach marca rb.** i jedynie ze względu na grozę niebezpieczeństwa powodzi został **przez ministra spraw wojskowych zatrzymany,** tak, że odchodzi do rezerwy z końcem bież. tygodnia. W każdym razie rocznik ten **zakończył swą służbę w armji bardzo pracowicie i z pożytkiem dla ludności.**

BURZA ŚNIEŻNA W OKOLICY BRZEŚCIA.

Brześć n. B., 3. kwietnia (Tel. G. P.) W nocy i dziś przeciągnęła nad miastem oraz nad okolicą **wielka burza śnieżna.** Spadł obfity śnieg. Pod wpływem ciężaru tego opadu śnieżnego łamały się gałęzie drzew. Temperatura spadła do — 5 st.

Zniżka temperatury i opady śnieżne.

KWIECIEŃ - PLECIEŃ ZACZĄŁ SIĘ ROZCZAROWANIEM DLA MIŁOŚNIKÓW WIOSNY

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3 kwietnia. (st) Dziś w całym kraju pochmurno. **W wielu miejscach padał śnieg.** Temperatura w Warszawie o godz. 8 rano wynosiła — 4 stopni, w Krakowie i Tarnopolu — 7, w Gdyni i Lublinie — 2, w Poznaniu Brześciu nad Bugiem i Kaliszu — 3, Grudziądzu i Białymstoku — 4, Wilnie i Zakopanem — 5, Morskiem Oku 8, Hali Gąsienicowej — 9. Przymrozki objawiają się chłodnymi wiatrami z Północy, są one jednak przejściowe i wkrótce nastąpi ocieplenie.

Sowiecki dyplomata w Baranowiczach

ZASTRZELIŁ POLSKIEGO POLICJANTA, CIĘŻKO RANIŁ URZĘDNIKA I SAM SIĘ POSTRZELIŁ.

Baranowicze, 3 kwietnia. (Tel. G. P.) 2 bm. przejeżdżał do Moskwy **członek sowjeckiej misji handlowej w Berlinie, Jan Apanacewicz,** który przed Baranowiczami wysiadł z pociągu w celu udania się w odwiedziny do krewnych, do położonej w odległości 5 km od Baranowicz miejscowości Kołpiewicze, skąd pochodzi. Jako obcokrajowiec **został zatrzymany i odprowadzony do Baranowicz,** gdzie przenocował na posterunku policji kolejowej. We środę w pokoju, w którym znajdował się Apanacewicz, rozległo się **kilka strzałów rewolwerowych.** Jak się okazało, Apanacewicz **niespodziewanie strzelił nagle do rozmawiającego przez telefon referenta bezpieczeństwa starostwa baranowickiego, Bogdana Kucharkowskiego,** raniąc go ciężko w plecy, poczem strzelił dwukrotnie do poster. Żelazkowskiego.

Jedna z kul trafiła Żelazkowskiego w łopatkę, **druga** zaś w skroń, **przechodząc na wylot przez głowę. Następny strzał skierował A**panacewicz do siebie, raniąc się lekko w głowę. Kucharkowskiego przewieziono do Wilna, Żelazkowski zaś zmarł.

Apanacewicz znajduje się w szpitalu miejskim w Baranowiczach. Na wieść o wypadku przybył prokurator Sądu okr., naczelnik wydziału bezpieczeństwa woj. i inni. Również wyjechał do Baranowicz konsul sowiecki w Warszawie, Szachow.

KATASTROFA TRAMWAJOWA W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. kwietnia. (st) Dziś rano wydarzyła się w Łodzi katastrofa tramwajowa. Motorowy Węgierski najechał na drugi wóz. — Spostrzegł wprawdzie niebezpieczeństwo w odległości 60 m. od miejsca katastrofy, lecz nie mógł wstrzymać wozu. **Oba wagony motorowe i jeden przyczepny uległy rozbiciu.** Węgierskiego przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Kilku rannych pasażerów opatrzyło Pogotowie. Przyczyną katastrofy było **uszkodzenie hamulca.**

Klęska powstańców meksykańskich.

Meksyk 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Reuter donosi, że powstańcy ewakuowali Jimenez. Wojska związkowe kolnicze usiłowały odciąć odwrót obrzucając bombami transporty wojskowe. Generał Carillo komunikuje, iż wojska związkowe zajęły La Cruz.

Meksyk 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Przewidują tu, że wojska federalne zajmą dziś bez trudności miasto Jimenez. Wojska powstańcze dążą do Chihuahua, od którego dzieli je siedm mostów, objętych pożarem. Krwawa bitwa z powstańcami pod Jimenez jest **największem zwycięstwem armji rządowej** w czasie obecnej kampanji. Trwała ona dwa dni.

STAN OZIMIN.

Warszawa, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). **Powierzchnia ozimin** zasianych jesienią 1928 r. dla całej Polski wynosi: pszenica 1.351 tys. ha, żyto 6.059.9 tys. ha, jęczmień 77.2 tys. ha. W porównaniu z r. 1927 cała powierzchnia zasiana oziminami wykazuje zwiększenie o 2.0 proc., przyczem powierzchnia zasiana pszenicą wzrosła o 1.1 proc., żytem wzrosła o 2.2 proc., jęczmieniem zmalała o 0.1 proc. **Znaczniejsze zwiększenie ogólnej powierzchni ozimin wykazują woj. tarnopolskie, lwowskie i stanisławowskie.**

KS. JERZY URZĘDUJE.

LONDYN, 3. kwietnia (Tel. G. P.). W dniu dzisiejszym ks. Jerzy rozpoczął urzędowanie w Foreign Office, w wydziale zachodnim.

POMNIK FOCHA W METZU.

METZ, 33. kwietnia (Tel. G. P.). Rada miejska postanowiła wznieść pomnik Marszałka Focha.

LITWINOW ZAPRASZA FINLANDJĘ DO PROTOKOŁU.

Moskwa, 3. kwietnia. ((Tel. G. P.). W związku z ratyfikacją paktu Kellogga przez sejm finlandzki, Litwinow przesłał rządowi finlandzkiemu formalne zaproszenie do przystąpienia do protokołu moskiewskiego.

W ŁODZI PODWODNEJ DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO.

Wiedeń, 3. kwietnia (Tel. G. P.). Dzienniki donoszą z N. Jorku: Badacze podbiegunowi Wilkins i Georg Palmer Cutman zamierzają w ciągu bież. **roku przedsięwziąć podróż do bieguna północnego w łodzi podwodnej.** Jest to jedyna łódź podwodna w posiadaniu prywatnem. Łódź ta już z początkiem czerwca wyjedzie do Spitzbergu a stamtąd 1. lipca uda się do Point Barrow, odległego o 2000 mil. Załoga składać się będzie z 10 osób.

USTĄPIENIE DWU MINISTRÓW SHS.

Białogród, 3. kwietnia (Tel. G. P.). Król przyjął dymisję ministrów Krulja i Alanpovica.

AKCES PERSJI DO PROTOKOŁU LITWINOWA.

Moskwa, 3. kwietnia (Tel. G. P.). Ambasador perski wręczył Litwinowowi deklarację **o przyłączeniu się Persji do protokołu moskiewskiego.** Odpowiedni protokół podpisany został przez Litwinowa i ambasadora perskiego

OLBRZYMIE SZKODY, ZRZĄDZONE PRZEZ AURĘ.

Paryż, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). New York Herald donosi z Chicago, że wylewy i burze szalejące w ostatnich dniach w środkowo - zachodnich stanach, m. in. w stanie Illinois, spowodowały znaczne szkody materjalne, które obliczają na dziesiątki miljonów dolarów.

MASAKRA OSZALAŁEGO MURZYNA.

Paryż, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Chicago Tribune donosi z N. Jorku, że **pewien murzyn w ataku szału wybiegł na ulicę, strzelając ze strzelby i z rewolweru do przechodniów.** Dwaj przechodnie ponieśli śmierć a trzech jest rannych. W końcu murzyn skierował broń ku sobie, raniąc się ciężko.

Mord rabunkowy w wigilję ruskiej Wielkiejnocy.

Dwaj bandyci siekierą zarąbali gospodynię i omal nie wypuścili ducha z jej siostrzenicy.

SĄDOWY EPILOG ZBRODNI Z PRZED ROKU. — „TAMTA WŻE NE DYCHAJE". - ŻYCIE LUDZKIE DLA 2 BRZYTEW, UBRANIA, BUTÓW I 16 ZŁ. — ROZPOZNANY KAJTUŃCIO I JEGO KAMRAT DŁUGOSZ. — CZTERODNIOWA ROZPRAWA.

Lwów, 4 kwietnia.

(—) Przed Sądem przysięgłych rozpoczął się wczoraj proces, **będący epilogiem sensacyjnego morderstwa rabunkowego, popełnionego w wigilję ruskich świąt Wielkanocnych ub. r. w Uhnowie.**

Dnia 12 kwietnia ub. r. gospodarz **Demko Żurawiecki** udał się do cerkwi, pozostawiając w domu swą żonę, pięćdziesięcioletnią **Teklę,** która zajęta była ostatniemi przygotowaniami do świąt. Tuż po jego wyjściu **wtargnęli do mieszkania dwaj bandyci, którzy kilku uderzeniami siekiery**

zamordowali Żurawiecką,

a następnie rozpoczęli **plądrowanie mieszkania** i zdołali zabrać **1 ubranie, 2 brzytwy, parę butów, oraz 16 zł. w gotówce.**

W chwili, gdy zamierzali odejść, otworzyły się drzwi i weszła **siostrzenica zamordowanej**

Marja Reszytyło,

kobieta także już w starszym wieku. Ujrzawszy leżącą na ziemi Żurawiecką, a nie wiedząc nic o krwawym mordzie, zbliżyła się do zwłok i zawołała: **„Cierciu, cierciu, co się tobie stało?"**

Wówczas obaj bandyci, zaczajeni we framudze drzwi, **przyskoczyli do Reszytyłowej i poczęli ją bić tak, iż padła za ziemię.** Sądzili, że ją również pozbawili życia, gdyż jeden rzekł do drugiego: **„Tamta wże ne dychaje i ta szcze dijde, bo mozog ji wże wypływ na werch" — i obaj odeszli.**

Od chwili wyjścia Żurawieckiego z domu do cerkwi, do jego powrotu upłynęła godzina. Gdy powrócił i otworzył drzwi kuchni, spostrzegł leżącą na ziemi jakąś kobietę. Sądził, że to jego żona. Dopiero podźwignąwszy ją, stwierdził, że jest to Reszytyłowa, która zdołała

wypowiedzieć kilka słów.

W pokoju znalazł zwłoki swej żony, a zarazem stwierdził, iż dokonano rabunku.

Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenia, które **doprowadziły do ujęcia sprawcy.** Przesłuchana Reszytyłowa, podała, że w jednym z napastników, który ją bił, **rozpoznała**

niejakiego Kajtuńcia,

który w swoim czasie z Demkiem Żurawieckim robił gonty. Kajtuńciem tym był **Michał Krzaczkowski,** liczący lat 28, którego natychmiast aresztowano, jak i jego towarzysza, **Andrzeja Długosza, lat 24.** Obaj byli dobrze znani, jako **notoryczni złodzieje i awanturnicy,** a brat Krzaczkowskiego odsiadywał ówczas w więzieniu **karę za morderstwo pewnej żydowskiej rodziny w Uhnowie.**

Zrazu obaj wypierali się wszelkiej winy, mimo, iż Marja Reszytyło agnoskowała ich, a przy rewizji u Krzaczkowskiego

znaleziono obie brzytwy

z rabunku. Dopiero po kilku dniach **Długosz przyznał się do współudziału w morderstwie,** podając na swą obronę, że stał tylko na czatach, **a mordu dokonał Krzaczkowski,** który go do współudziału namówił. W śledztwie sądowem Długosz **zeznania te odwołał.**

Wczoraj obaj **stanęli przed sądem przysięgłych** i również wypierali się zarzucanej im zbrodni. Po przesłuchaniu oskarżonych, zeznawali świadkowie Demko Żurawiecki, oraz Marja Reszytyło. Nadto zeznawał **świadek Izrael Mazar z Uhnowa, któremu Krzaczkowski**

groził morderstwem,

ponieważ na podstawie jego doniesienia był karany. **Do rozprawy powołano 31 świadków,** wobec czego potrwa ona 4 dni.

Trybunałowi przewodniczy radca Antoniewicz, oskarża prok. Bizub, bronią adwokaci dr. Wajdman i dr. Żywicki.

Włamanie a la Arsen Lupin w śródmieściu Lwowa.

ATAK NA KASĘ ŻYD. KOMITETU RATUNKOWEGO W GMACHU SKARBKA ANONIMOWO ZAPOWIEDZIANO Z GÓRY POLICJI. — WŁAMANIA DOKONANO ZARAZ NAZAJUTRZ PO ZNIESIENIU INWIGILACJI. — WIELKI ŁUP W CYFRACH, MAŁY W EFEKCIE.

Lwów 4. kwietnia.

(—) W numerze wtorkowym naszego pisma podaliśmy krótką i lakoniczną wiadomość, zaczerpniętą z protokołu policyjnego, o włamaniu kasowem do biura „Żydowskiego Komitetu ratunkowego" w gmachu Skarbka. Komunikat ten nie podawał bliższych szczegółów, ani powstałej szkody. Dopiero obecnie dowiadujemy się **o prawdziwie**

sensacyjnych szczegółach

tego włamania.

Oto przed dwoma tygodniami ktoś anonimowo doniósł sekretarjatowi Towarzystwa o majacem nastąpić **włamaniu do tego biura.** Sekretarjat odniósł się natychmiast do policji, która

zarządziła inwigilację

lokalu przez szereg dni, ale inwigilacja ta nie dała żadnego wyniku. Jeszcze ostatnie dwie noce przed włamaniem, a mianowicie z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę dwaj posterunkowi dokonali lustracji kasy, a już następnej nocy, tj. z niedzieli na poniedziałek nie przyszli. **Tej właśnie nocy dokonano włamania.**

Nie ustalono na razie którędy sprawcy dostali się do wnętrza, albowiem gdy rano urzędnicy przyszli do biura, drzwi wejściowe zastali zamknięte i od środka

zabarykadowane i związane.

Również stwierdzono, że **przewody telefoniczne zostały przez włamywaczy przerwane.** Następnie złodzieje zabezpieczywszy się przed niepożądaną dla nich interwencją **rozpruli wertheimowską kasę, skąd zabrali 1.411 weksli, opiewających na kwotę od 10 do 15 zł. na łączną sumę**

19.230 złotych,

oraz plik weksli, otrzymanych przez Żydowski Komitet ratunkowy od swoich oddziałów prowincjonalnych na kwotę **pół miljona złotych.** Dnia tego w kasie w schowku znajdowało się 1500 zł. w gotówce, ale złodzieje pieniądzy tych nie zauważyli. Weksle oczywiście zostały zamortyzowane tak, że sprawcy z tego nie będą mieli żadnych korzyści, a Towarzystwo nie poniesie również straty.

Obowiązkowa rejestracja cudzoziemców

OBWIESZCZENIE STAROSTWA GRODZKIEGO. — KTO JEST ZWOLNIONY OD REJESTRACJI. — PORZĄDEK ZGŁASZANIA SIĘ.

Lwów, 4 kwietnia.

Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewn. z 15. grudnia 1928 p. starosta grodzki obwieszcza, co następuje:

1) **Cudzoziemcy, tj. osoby nie posiadające obywatelstwa polskiego,** o ile będą mieli w dn. 30. czerwca 1929 roku skończonych lat 16 i o ile znajdowali się w granicach Rzplitej w dn. 27 marca 1929, obowiązani są zgłosić się w Lwowskiem Starostwie Grodzkiem w terminach niżej podanych w celu dopełnienia obowiązku rejestracji.

2) **Od obowiązku rejestracji są zwolnieni:** 1) nieletni, którzy nie będą mieli w dniu 30. czerwca 1929 r. skończonych lat 16, 2) cudzoziemcy, którzy w dniu 27. marca 1929 r. nie znajdowali się w granicach Rzplitej, 3) cudzoziemcy, którzy w dniu 27. marca 1929 znajdowali się na obszarze Rzplitej **z wizami przejazdowemi** (tranzytowemi), 4) cudzoziemcy, do których stosuje się art. 19 rozp. z 13. sierpnia 1926 r. o cudzoziemcach.

3) Rejestrujący się winni przynieść ze sobą **dowody osobiste** (paszporty) stwierdzające ich przynależność państwową, oraz tożsamość, jak również dwie fotografje z ostatnich czasów.

4) W interesie rejestrujących się leży przynieść ze sobą **wypełnione już ale niepodpisane karty rejestracyjne.**

5) Karty rejestracyjne można **otrzymać darmo** po jednej na osobę w Starostwie Grodzkiem do 10. kwietnia br.

6) **Cudzoziemki zamężne, oraz małoletni** w wieku powyżej lat 16, obowiązani są dopełnić obowiązku rejestracji niezależnie od swych mężów, wzgl. ojców lub matek.

7) Jeżeli cudzoziemiec musi wyjechać z Rzplitej przed dniem, w którym powinien się zarejestrować, ma dopełnić obowiązku rejestracji bądź przed wyjazdem zagranicę, bądź w terminie dodatkowym.

8) **Uchylenie się od obowiązku rejestracji będzie karane karą grzywny do 3.000 zł., lub aresztu do 6 tygodni,** albo obu temi karami łącznie, a niezależnie od tego może ono pociągnąć za sobą wydalenie winnego z granic Rzeczypospolitej.

Plan rejestracji:

Cudzoziemcy, których nazwiska zaczynają się na literę A—C, podlegają obowiązkowi rejestracji: od 11. bm. do 19. wł.; D—G od 20. do 28. bm.; H—K od 29. do 12. maja wł.; L—N od 13. do 17. maja wł.; O—R od 18. do 24 maja wł.; S—U od 25. maja do 4. czerwca wł.; (V) W—Z od 5. do 14. czerwca wł.

Cudowny eliksir sławnej Mistinguette.

WYWIAD Z NIEŚMIERTELNĄ MISTINGUETTE. — SAMA PRZYZNAJE SIĘ DO 61 LAT. — TAJEMNICA MŁODOŚCI SŁAWNEJ ARTYSTKI. — NIE TRZEBA NIGDY WYCHODZIĆ Z FORMY!

Budapeszt, w kwietniu.

(=) Jak już donieśliśmy krótko — sławna paryska gwiazda kabaretowa, Mistinguette przybyła do **Budapesztu**, gdzie jej zjawienie się wywołało **ogólną sensację.** Oczywista — zgłosiła się do niej **cała fałanga dziennikarzy, żądnych rozmowy ze sławną gwiazdą.** Jednemu z tych dziennikarzy udało się uzyskać u Mistinguette **dłuższy wywiad.**

„Ta kobieta —- pisze ów dziennikarz — jest **istnym fenomenem.** Niewątpliwie istnieją artystki, które są równie **sławne, utalentowane i popularne, jak Mistinguette.** Ale ona posiada nad niemi w pewnym względzie **stanowczą wyższość. Oto — nie kłamie!** Zupełnie ściśle podaje swój wiek. A nawet czyni to **w sposób przekorny...**

Przyjęła mnie zupełnie młoda kobieta, **gibka, wysmukła,** o twarzy pozbawionej zmarszczek, zupełnie **gładkiej i świeżej.** Wygląda ona najwyżej na lat **trzydzieści parę.** Widząc malujące się na mojej twarzy zdumienie, rzekła z uśmiechem:

— Rozumiem pańskie zdziwienie! Myślał pan, że ujrzy przed sobą **pomarszczoną i wymalowaną staruchę.** A jednak przyznaję się szczerze, że liczę już **61 lat, a więc jestem staruszką...**

— **Nie, to niemożliwe!** — wykrzyknąłem.

— Nie mam przecież powodu **dodawać sobie lat.** Tego chyba nie czyni żadna kobieta... **Mam rzeczywiście 61 lat.** Co prawda, trudno mi samej w to uwierzyć i gdyby nie metryka przypuszczałabym, że mam **lat dwadzieścia parę.** Czuję się zupełnie **młoda,** a talent mój również zdaje się zachował **dawną świeżość...**

— Skoro się pani tak otwarcie do tego przyznaje, chciałbym panią o coś zapytać. Dla dobra przedstawicielek płci pięknej, chciałbym się dowiedzieć, **jakiego eliksiru używa pani, aby zachować w tak cudowny sposób młodość?**

— To, co powiem, wyda się panu może **paradoksem,** a jednak powiem tylko prawdę. Oczywista — używam dla zakonserwowania młodości także rozmaitych **środków kosmetycznych, a zwłaszcza masażu i gimnastyki.** Ale najważniejsza rzecz, to —

młodość duszy.

Jeżeli człowiek nie podda się działaniu czasu i z całą **energją i wolą stara się zachować młodzieńczość i świeżość duszy,** to w ślad za tem **idzie również ciało.** Niewątpliwie do **pewnych granic.** Ostatecznie bowiem każdy musi się zestarzeć. Można jednak pochód starości **znacznie opóźnić,** a najlepszym tego dowodem jestem ja sama, która licząc lat 61, **wyglądam zaledwie na trzydzieści.** Ale

nie trzeba nigdy wychodzić z formy.

Wszelkie, nawet na krótką metę obliczone **zaniedbanie,** wszelkie poddanie się działaniu czasu, wszelka apatja, zniechęcenie i wszelkie zbytnie poddawanie się ciosem i nieszczęściom życia, to **trucizny, które zabijają duszę i ciało.**

— To co pani mówi, jest

bardzo proste, ale bardzo trudne.

Czyż człowiek może naprawdę ze stoicyzmem znosić **straszliwe uderzenia losu?!**

— Może! Niech pan nie sądzi, że życie moje było **usłane na różach.** Przedewszystkiem miałam

bardzo ciężką młodość.

Wyrosłam bowiem **wprost w nędzy.** A gdy później los się do mnie uśmiechnął, nieraz musiałam walczyć **z przeszkodami trudnemi do opanowania.** Opatrzność jednak obdarzyła mnie **dobrem zdrowiem, pogodnem usposobieniem i wiarą w swoje szczęście... To mi zawsze dodawało siły do zwycięstwa...** A zresztą miałam sztukę, tę **wielką pocieszycielkę,** która pozwalała mi zapominać o

ciemnych i brudnych stronach życia..

Proszę mi wierzyć, że sztuka właśnie jest także jednym z owych **cudownych eliksirów młodości.** Stąd to pochodzi, że artystki i artyści znacznie dłużej **konserwują młodość, niż przeciętni śmiertelnicy....**

Jak francuscy mężowie stanu czytają gazety?

POWIEDZ MI CO CZYTASZ, A POWIEM CI KIM JESTEŚ. — CIEKAWE SZCZEGÓŁY O DOUMERGUE, POINCAREM, BRIANDZIE IHERRIOCIE.

Paryż, w kwietniu.

(=) Współpracownik paryskiego „Journalu“ odbył wywiad z kilkoma francuskimi mężami stanu, aby dowiedzieć się kiedy i jak czytają gazety i co ich najbardziej w nich interesuje. Z tych odpowiedzi wynika

doskonała charakterystyka owych osobistości,

gdyż poznaje się w ten sposób ich **temperament, metodę pracy i dziedzinę zainteresowania.**

Prezydent Doumergue czyta sam wszystkie gazety i nie każe czynić wycinków, ponieważ jako głowa państwa nie może wdawać się w żadne polemiki, nie potrzebuje pisać odpowiedzi i opracowywać projektów prawnych. — O godz. wpół do 7 rano przychodzi kamerdyner do jego gabinetu, gdzie Doumergue wstający zawsze bardzo wcześnie i siedzi już przy biurku. Prezydent

przegląda wszystkie gazety paryskie,

ale jego zainteresowanie skupia się na **wiadomościach i artykułach politycznych.** Wiadomości lokalne, dziedzinę teatru, sztuki, sportu i sali sądowej **przegląda pobieżnie.** Chętnie przypatruje się politycznym karykaturom, zwłaszcza sprawiają mu przyjemność rysunki odnoszące się do jego osoby...

Prezydent ministrów Poincare zjawia się o trzy kwadranse na dziewiątą w biurze, a przedtem przeglądnął już wszystkie gazety. Ale uczynił to tylko pobieżnie, a

czyta dlatego bardzo dokładnie wycinki,

które przygotowują dla niego urzędnicy i które **znajduje na swoim stole.** Te odcinki, które naturalnie uwzględniają także prasę zagraniczną, odnoszą się głównie do kwestji **politycznych.** Poincare nie zaprząta się nigdy dłużej **krytyką swojej** osoby. Natomiast gdy znajduje wiadomości o układach lub perfraktacjach politycznych **nieścisłe lub** fałszywe, poleca, aby odpowiednio poinformować odnośne pismo...

Gorliwym i wczesnym czytelnikiem gazet jest Briand, który jedenaście razy był ministrem prezydentów, a obecnie od czterech lat zajmuje stanowisko ministra spraw zagran. Jako b.. dziennikarz umie on doskonale **odróżnić ziarno od plewy gazeciarskiej** i wybiera tylko szczegóły najważniejsze. Briand rozpoczyna pracę już o godz. 6 rano i to **lekturą gazet,** które przynoszą mu do łóżka. Następnie udaje się do biura. Czyta on również wycinki i to przeważnie polityczne i ekonomiczne. Ponadto interesuje się on żywo

wszelkiemi problemami astronomicznemi,

to też artykuły odnoszące się do tej kwestji gromadzą codziennie w osobnej teczce na jego biurku...

Herriota można nazwać wprost pożeraczem gazet.

Czyta on wprost niezliczoną ilość rozmaitych czasopism. Rzecz ciekawa, że czyta on przeważnie **rano,** w kąpieli. Gdy rano wchodzi do wanny, na stołeczku, obok niej stojącym, znajduje się

olbrzymi plik gazet,

który Herriot skrupulatnie **przegląda.** Należy dodać, że Herriot jest w tym względzie prawdopodobnie naśladowcą Napoleona, który również lubił w wannie czytać gazety, a nawet załatwiać akty. Herriot czyta naturalnie również **wiadomości i artykuły polityczne,** ale z szczególnem zainteresowaniem odnosi się do **wiadomości literackich i artystycznych,** gdyż sam przecie jest **literatem...**

Więzienie, jak z operetki Straussa.

DYREKTOR Z WIĘŹNIEM WYJEŻDŻALI DO MIASTA NA WESOŁE ZABAWY.

(+) Niejaki **Harry Kessel,** buttleger z Chicago, skazany na dwa miesiące więzienia za przekroczenie prawa prohibicji odbywał je na**kształt bohatera** znanej operetki Straussa **„Nietoperz“.** Wychodził sobie na przechadzkę niemal co**dziennie,** odbywał przejażdżki autami itp. Szeryf więzienia był nawet dlań natyle względny, że udzielał mu własnego auta.

Gdy wieść o tem doszła do uszu sędziego, ten, niezbyt zbudowany taką zbyt daleko posuniętą humanitarnością, **pociągnął szeryfa do odpowiedzialności.** Dygnitarz więzienny tłumaczył się, że nieprawdą jest, jakoby Kessel wydalał się 40 razy za mury więzienia, bo tylko 25 razy, przyczem jeździł z nim — a więc pod jego opieką — **na dobre obiady do pierwszorzędnych restauracyj,** czasem bywali razem w teatrach i lokalach rozrywkowych.

Wzruszające to wyznanie nie rozchmurzyło sędziego, który zamiast pochwalić tak nowoczesny i ludzki wymiar sprawiedliwości, **zasuspendował szeryfa i jego dwu pomocników, z których jednym była — własna córka szeryfa,**

ARMJA WŁOSKA W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA.

Rzym, 3. kwietnia (Tel. G. P.). W dn. 7. bm. 13.000 żołnierzy włoskich obecnych będzie na mszy w Bazylice św. Piotra. Po Mszy Papież udzieli żołnierzom swego błogosławieństwa.

KRWAWY DZIEŃ.

Paryż, 3 kwietnia. (Tel. G. P.). Jak donoszą pisma, wypadki samochodowe w jednym tylko dniu wczorajszym spowodowały **śmierć 11 osób nadto 43 osoby odniosły rany.**

MOTOCYKLISTA STRATOWAŁ PUBLICZNOŚĆ.

Paryż, 3. kwietnia (Tel. G. P.). Podczas wyścigów motocyklowych w Angeloume pod Paryżem zawodnik Guiard wjechał na barjerę i wpadł między widzów, skutkiem czego 1 osoba została zabita, a 5 odniosło **ciężkie okaleczenia**

OLBRZYMI POŻAR W POŁUD. FRANCJI.

Perpignan, 3. kwietnia. (Tel. G. P.). **Tutejsze zakłady elektryczne spłonęły.** Przyczyną pożaru było — jak przypuszczają, krótkie spięcie. Szkody obliczają na dwa miljony franków.

Nowożeniec w więzieniu dożywotniem.

N. Jork w kwietniu.

(+) Tytułu powyższego nie należy brać w znaczeniu złośliwem i wysnuwać wniosku, że właściwie każdy nowożeniec z chwilą zaślubin rozpoczyna więzienie dożywotnie... Chodzi tu o zdarzenie rzeczywiste:

33-letni Filip Maltese z Chicago, siedzący w więzieniu śledczem pod zarzutem morderstwa, wziął w kaplicy więziennej ślub z narzeczoną. Wkrótce udał się przed sędziego i przyznawszy się do czynu, skazany został na dożywotnie więzienie.

Tak więc nowopoślubiona pani Maltese została odrazu słomianą wdową...

Homerycki bój o Miss Ellis.

WIADOMOŚCI Z DRUGIEJ STRONY FRONTU. — JESZCZE JEDEN CHOCHLIK PRIMA - APRILISOWY. — KTO PISAŁ ANONIMOWE LIBRETTO I PIOSENKI? — AUTORKA, KTÓRA „BYŁA PRZESZKODZONA“. — „SŁUCHAJCIE, CO TO ZA JEDNA“?

Lwów, 4 kwietnia.

Otrzymujemy następujące pismo: Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W onegdajszym numerze „Gazety Porannej“ ukazał się artykuł pt.: „Walka o miss Ellis“, nieopatrzony podpisem autora. Czuję się w obowiązku stwierdzić, że informacje udzielone Szanownej Redakcji w sprawie sporu mego z p. Henryką Apfelówną noszą charakter — **wybitnie prima-aprilisowy** — i wymagają sprostowania. Sprawa miała przebieg następujący:

Zainspirowany przez prof. Tadeusza (a nie jak mylnie podano Jana) Majerskiego do napisania libretta operetkowego, w pewnej chwili **mając już opracowaną całość i szereg tekstów muzycznych** (rymowanych), **na propozycję p. Stanisława Czaszki** zwróciłem się do jego siostry p. Henryki Apfelówny z prośbą o napisanie **kilku brakujących tekstów**, bowiem chciałem jak najprędzej przygotować cały materjał. Ponieważ p. Apfelówna chętnie na propozycję moją przystała, przeczytałem jej libretto, **wprowadziłem ją w tok akcji** i następnie jak najdokładniej poinformowałem co do treści każdego tekstu muzycznego, **wynotowując zdania i słowa, które w danym tekście pomieścić się muszą.**

A więc primo: **nieprawdą jest, że nie czułem się na siłach do pisania tekstów muzycznych** (rymowanych), a po drugie: **nie może być mowy o „harmonijnej współpracy“ abu autorów, bo autorem libretta jestem tylko ja.** Raczej możnaby mówić jedynie o współautorstwie mojem w tekstach napisanych przez p. Apfelównę, bo powstało ono siłą faktu.

Prawdą jest, że **wielokrotnie zwracałem się** do p. Apfelówny z prośbą o sprecyzowanie wysokości procentu, w którym miała uczestniczyć w tantjemie, przypadającej mi jako librecieście, za każdym razem jednak p. Apfelówna **uchylała się od odpowiedzi.** Co się tyczy tekstów, to **jedynie trzy p. Apfelówna doręczyła mi w odpowiednim czasie,** inne zaś do ostatniej chwili, tj. do dnia audycji pozostawały widocznie **„in statu nascendi“ i w rezultacie doręczone mi nie były.** Na trzy dni przed audycją, zaniepokojony brakiem tekstów i zbyt wyraźnie wyczekującem stanowiskiem p. Apfelówny, zażądałem **kategorycznie wymienienia warunków i usłyszałem odpowiedź, która mnie oszołomiła.**

P. Apfelówna zażądała ni mniej ni więcej **tylko połowy mojej tantjemy.** Konferencja wyznaczona w tej sprawie na dzień następny nie odbyła się, ponieważ p. Apfelówna zawiadomiła mię listownie, że **nie może „jawić się“ w omówionej porze, bo jest „zupełnie nieprzewidzianie przeszkodzona“** (jak na znaną autorkę wcale nieźle).

Odbyła nareszcie w przeddzień audycji konferencja, pomimo ustępstw z mej strony **nie dała żadnych pozytywnych rezultatów.** Znalazłem się w położeniu bardzo trudnem. Nie uląkłem się jednak nożyka przyłożonego mi do gardła aksamitnemi panieńskiemi rączkami, **teksty uzupełniłem sam** i na audycję stanąłem z nielicznemi tylko brakami. — Czy sprawa wymaga dalszych komentarzy? Co się tyczy Hemara, to — mój Boże — jest on chlubnie znany na obszarze całej Rzplitej. Zaś co do „znanej autorki“ p. Apfelówny, to jeden z lwowskich literatów i dziennikarzy, czytając wczoraj artykuł „Walka o miss Ellis“ zapytał mnie z całą prostotą: „słuchajcie, co to za jedna?“

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku

Janusz Strachocki.

Sześć miesięcy zimy, sześć miesięcy zimna.

PO KRÓTKIEJ ODWILŻY, NOWA BIAŁA ZIMA. — NIEMA TEGO ZŁEGO, COBY NA DOBRE NIE WYSZŁO.

Lwów, 4 kwietnia.

(jp) Już pono Mikołaj Rej z Nagłowic, mimo swej jowialnej naogół natury, narzekał na ojców naszych, że nie wybrali sobie dogodniejszej ojczyzny, nie osiedlili się pod bardziej przyjaznem niebem. I od tego czasu niemało skarg wierszem i prozą posypało się u nas na **srogość aury, która darzy nas przez sześć miesięcy zimą a przez drugie sześć miesięcy zimnem i deszczem.** Lecz mimo to przodkowie nasi chowali się i uchowali i my także chowamy się w tym klimacie i przekażemy wraz z miłością tego chmurnego lecz drogiego kraju, naszym potomkom biadanie i narzekanie na niełaskawość polskiego nieba.

Jednak w roku obecnym skargi nasze są chyba więcej niż kiedykolwiek uzasadnione, bo naprawdę zima, która srożyła się z niebywałą siłą nad nami przez całe sześć miesięcy, po krótkim, jakby na prima aprilis przygotowanym uśmiechu, znowu obejmuje nad nami swe panowanie, i to na dobre.

Jak donosiliśmy już, we wtorek wieczór zaznaczyła się znowu **dawno nienotowana zniżka barometryczna, bo barometr spadł do 716,2.** Powodem tej depresji są dwie potężne fale, można powiedzieć **rzeki zimna, jedna, idąca z Azji, druga od Północy.** Fale te wpadając na Niż Sarmacki, wywołując właśnie tę silną depresję, **obniżenie temperatury i opady śnieżne.** A jak jest do przewidzenia, zniżka temperatury utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy i trzeba będzie trochę poczekać na cieplejsze uśmiechy wiosennego słońca.

Nie jest to zapewne wesołe dla tych, którzy wymarznięci po srogich mrozach, spodziewali się ogrzać pod łaskawem niebem wiosennem, jak niemniej dla tych, którym kończą się, z trudem zdobyte zasoby węgla. Ale i tutaj potwierdza się mądrość, zawarta w przysłowiu: „niema złego, coby na dobre nie wyszło“. **Dzięki powolnemu tajaniu śniegu uniknęliśmy wiszącej nad nami tak groźnie, że zdawało się nieuniknionej katastrofy powodzi.** A gdy już pierwsze roztopy zaczęły podnosić nadmiernie poziom rzek, ponowna zniżka temperatury jest jakoby **takiem moratorjum,** udzielonem przyrodzie przez wyrozumiałe nieba, aby mogła powoli przeprowadzić dalszy proces powrotu do równowagi. Należy spodziewać się, że ta ponowna zniżka temperatury, o ile utrzyma się w dotychczasowych granicach, **nie wpłynie również niekorzystnie na wegetację.** Ziemia bowiem, która wchłonęła świeżo z tających śniegów ogromne masy wilgoci, ma czas wypocząć zanim rozpocznie się okres kiełkowania.

A więc mimo naszego pragnienia słońca i pogody, narazie możemy przyjąć bez większego szemrania, niż nam to tradycyjny zwyczaj nakazuje, ten nowy nawrót zimowej aury, zwłaszcza gdy sobie uświadomimy, że za tę cenę wykupiliśmy się od groźby powodzi, która zdawała się w tym roku nieuniknioną.

Zabita odłamkiem lodu.

Wiedeń, w kwietniu.

(—) Wiosenna odwilż oraz związane z nią topnienie znajdujących się na dachach kamienic pokładów **śniegu i lodu jest przyczyną częstych nieszczęśliwych wypadków,**



wynikających z opieszałości właścicieli realności, nie spełniających należycie swych obowiązków.

Taki tragiczny wypadek **zdarzył się onegdaj w Wiedniu.** Oto jedną z głównych ulic miasta przechodziła 30-to letnia nauczycielka, p. Małgorzata Elsner. Nagle z dachu kamienicy runął na nią **znaczny odłamek lodu** i ugodził nieszczęśliwą tak silnie w głowę, że **upadła na ziemię bez przytomności.** W stanie bardzo groźnym przewieziono ją do szpitala, gdzie nazajutrz **zmarła wskutek krwotoku mózgu.**

Wypadek ten powinien się stać przestrogą również dla naszych stosunków, abyśmy zawczasu dachy oczyścili z pozostałości zimy.

„Kwiat Śnieżny” rozsypuje swe hojne dary

NA SZCZĘŚLIWYCH ZWYCIĘZCÓW KONKURSU PREMJOWEGO „GAZETY PORANNEJ“: „NEIGE DE FLEURS“.

Lwów, w kwietniu.

(jp). A więc znowu posypały się na ziemię białe płatki śnieżne, któremi wbrew naszej woli tak obficie w tym roku darzy nas niebo. Lecz o ile niepożądane są te białe puchy, o tyle radosną nadzieję budzą w sercach wszystkich Czytelników „Gazety Porannej“ i uczestników naszego Wielkiego Konkursu Wiosennego **te dary, jakie przyrzeka zwycięzcom konkursowym „Kwiat Śnieżny“.**

Wszyscy Czytelnicy nasi i Zwolennicy znakomitego kremu paryskiego „Neige de Fleurs“ wiedzą, że firma Wilhelm Seifert posiadająca wyłączne prawo na Polskę eksploatacji tego znakomitego preparatu kosmetycznego, przeznaczyła dla zwycięzców konkursowych **dwanaście wspaniałych, wysoko wartościowych nagród.** Nagrody te są do oglądania **w oknie wystawowem firmy Stanisław Baran przy ul. Akademickiej.**

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wycięcie **10 kuponów konkursowych,** które ukazują się kolejno w „Gazecie Porannej“, oraz dołączenie do nich **2 rewersów premjowych, dodanych do każdej podwójnej tuby** kremu „Neige de Fleurs“. 10 kuponów i 2 rewersy premjowe kremu „Neige de Fleurs“ winny być, w ogłoszonym przez nas terminie, nadesłane wraz z dokładnym adresem posyłającego do redakcji „Gazety Porannej“, gdzie nastąpi losowanie premij.

Podwójne tuby kremu „Neige de Fleurs“, zawierające rewersy premjowe, są do nabycia w następujących firmach lwowskich i zamiejscowych:

LWÓW:

B. Bohosiewicz, Hetmańska 6; Drogerja Piotr Mikolasch i Ska, ul. Kopernika 1; Ludwik Hoszowski, Akademicka 3; Łopuszański i Sauczej, pl. Marjacki (Gmach Sprechera); Jan Sudhoff, Akademicka 19; Jakób Chamysz, Sykstuska 2; Mr. Ernest Bomse, drogerja, Akademicka (Hotel George'a); Rudolf Fluhr, Legjonów 21; Jonasz Gross, Legjonów 29; Władysław Świtlik, ul. św. Zofji 22; Winckler i Syn, Rynek; Alojzy Hübner, Rynek; Mr. B. Bleiberg, drogerja, Gródecka 87; M. Zacharjasiewicz, drogerja, Głęboka 19; Rosenstock i Lachs, ul. Sykstuska 31; Marja Lutman, Leona Sapiehy 33; „La Parisienne“, perfumerja, pl. Akademicki; Perfumerja „Pod czarnym psem“, ul. Gródecka l. 3; Składnica, ul. Kopernika l. 19; J. Gniwisch, ul. Kazimierzowska 11; Bazar Związkowy, ul. Ruska 8; Paweł Strich, ul. Halicka 12; Zofja Turczakowa, L. Sapiehy 85; Józ. Koleżański, drogerja, Batorego 34a; Fr. Ulrich, Serbska 10. Bern. Geller, Serbska 15; Maks. Katz, Zyblikiewicza 1; S. Grünwald, Serbska 2; Ignacy Körner, Rynek 11; S. Schwarzwald, Zyblikiewicza 7; Markus Landau, Łyczakowska 22; Szymon Weisenberg, Zielona 18; Spółdzielnia D. O. K. Lwowskiego, ul. Czarnieckiego 7; A. Zucker, Kazimierzowska 47; E. M. Buchholz, Janowska 4; Antoni Pawłowski, Akademicka 2; Labinera Źródło taniości, Sykstuska 10; Perfumerja Holzer, Rejtana 12; Marek Giese, ul. Gęsia 3; Stanisław Korkes, ul. Rejtana 9; G. Schorr, pl. Bernardyński; S. Sternberg, ul. św. Stanisława 3; M. Binrnfeld, ul. Furmańska 9; S. Reiter, Pasaż Hausmana 8; Dawid Sternberg, perfumerja, ul. Rejtana 8.

DROHOBYCZ:

Mr. Leon Obrowicz, drogerja; Mr. Piotr Sas Wisłocki, drogerja; Szaje Herszberg, perfumerja.

JAROSŁAW:

Regina Herzig, perfumerja; C. Prinz, perfumerja.

KOŁOMYJA:

Samuel Feldman, perfumerja, Rynek; Marek Feldman, ul. Piłsudskiego.

PRZEMYŚL:

Władysław Borgowski, ul. Mickiewicza; M. Laufer, drogerja, Mickiewicza 22; Józef Hafner, drogerja, Rynek; Kupferberg i Krieger, Plac na Bramie 4; Mr. Karol Wiesel, apteka „pod Gwiazdą“, Franciszkańska 24.

STANISŁAWÓW:

Władysław Jürgens, perfumerja, ul. Kościuszki 1, „Farbol“, perfumerja, ul. Sapieżyńska 11; Breitholz i Kram, ul. Piłsudskiego 1; Juljan Polak, ul. Sapieżyńska; Pasek i Terlecki, ul. Sapieżyńska 4; Natan Schreier, perfumerja, Rynek 26.

STRYJ:

Droguerja „Pod czarnym psem“, ul. Gołuchowskiego.

TARNOPOL:

Józef Fuchs, drogerja, ul. Mickiewicza 33; Adolf Bick, perfumerja, ul. 3 Maja 12; Mr. S. Grütz, drogerja; ul. Ruska 22; Edward Saphier, drogerja 3 Maja 1.

ZŁOCZÓW:

Mr. C. Appel, drogerja.

ŻÓŁKIEW:

Perfumerja Simon Lichter; Mr. Juljusz Cukier, drogerja.

Jak pisały nasze prababki.

ORTOGRAFJA PAŃ PRZED STU LATY BYŁA ZNACZNIE GORSZA, NIŻ DZIŚ...

Lwów, 4 kwietnia.

Czytając niegdyś „Malwinę, czyli domyślność serca“, trudno było przypuścić iż autorka jej była naprawdę **białym krukiem wśród ówczesnych niewiast.** Nie dlatego, że zdobyła się na napisanie powieści i że miała bądź co bądź talent, ale dlatego... **że wogóle pisać po polsku umiała.**

W starych numerach pewnego tygodnika podziwiać można dosłowną kopję listu pisanego przez **hrabinę Kazimierę Ż. do małżonka jej generała. Data listu 8 listopad, rok 1826:**

„Kochany Edwardzie, pisze ten List ostatni bosię spodziewam, mego Kohanka niedlugo więc Cekamy cię Kohanie moi wcewartek na obiat wielkie to bendie dianas ukontentowanie proscie prziwiez kuharza bom ia odprawiła Stanislawa bo był do niczego i zilismy bardzio mizernie mama z łaski boga jest zdrowsza wuj dosic zdrowi Kasia ci sie klania prosę cie jak bendzie u państw Malahoskich klaniac bardzio od nas i od ninki teraz nimam ci co wienci doniesc tylko wiglondam zupragnieniem drogi mui Edwardzie. Caluje tysionc razy werna ci do smerci

K. Z.“

Komentarzy list ten nie potrzebuje. Prócz tego chyba tylko, iż pisała go... **siostra znanego polskiego bojownika o wolność Stanow Zj. w dobie Kościuszki i Pułaskiego.**

—o—

Postrzelony w obronie kur.

Lwów, 4 kwietnia.

(—) W nocy z 1 na 2 kwietnia dwaj nieznani sprawcy usiłowali skraść ze stajni Piotra Michałowskiego w Czołhini, pow. Jaworów, kury. Zanim jednak dokonali kradzieży, zbudził się Michałowski, a sprawcy spłoszeni, poczęli uciekać. Michałowski puścił się za nimi w pogoń, wówczas jeden z nich odwróciwszy się, **strzelił do niego z rewolweru i zranił go w rękę, poczem obaj zbiegli.**

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. IV. 1929.

ANTONI LANGE.

WŁADCA CZASU.

Zamieszczamy poniżej nowelę zmarłego przed kilku dniami świetnego poety Antoniego Langego, malującą doskonale filozoficzną głębię jego umysłu i wysoki artyzm jego sztuki. Nowela ta lepiej niż jakiekolwiek daty biograficzne pozwoli wniknąć w fizjognomję duchową znakomitego twórcy. — Red.

We czwartek, z powodu rekreacji po południowej — profesor Jan Kanty Szelest wrócił już koło godziny pierwszej do domu, gdzie mu stróż wręczył list oraz mały pakiecik, przyniesiony przez pocztyljona. Zarówno list, jak i pakiet datowany był z Indji i pochodził od Symforjona Larysza.

Larysz był to znany uczony, który z górą rok temu udał się do Indji dla badań nad psychofizyką braminów, oraz innemi sprawami, związanemi z tym przedmiotem.

Larysz znany był głównie w świecie naukowym, jako wynalazca nowego mikroskopu, zwanego metamikroskopem. Najdoskonalszy mikroskop nie powiększa przedmiotów więcej nad 1500 do 2000 razy. Ciałko rozmiarów 0.0001 milimetra przybiera w nim wielkość 0.1 do 0.2 mil.

Metamikroskop Larysza zbudowany był w ten sposób, że za pomocą całego szeregu zwierciadełek wklęsłych i wypukłych, połączonych z mikroskopem ulepszonym, badane ciałko odbijało się na ekranie w powiększeniu miljonowem, czyli sięgało rozmiarów jednego metra.

Profesor Szelest studjował botanikę i badał tajemnicę budowy roślin; interesowało go zwłaszcza krążenie soków, rozwijanie się komórek i zjawisko wzrastania. Uchwycić wzrastanie na gorącym uczynku, ujrzeć istotę wewnętrzną tego fenomenu, przeniknąć objawy, które z tym faktem się łączą — oto było marzenie Szelesta. Prof. Szelest z niezmiernym entuzjazmem powitał metamikroskop Larysza, ale ta konstrukcja nie rozwiązywała jeszcze trudności; dla celów, jakie sobie założył był Szelest, konieczne było opanowanie czasu: jak opanować czas? jak rozciągnąć moment w bezmiary? Słowem, jak uczynić dla kategorji czasu to, co dla kategorji przestrzeni robi mikroskop? Nad temi zagadnieniami nieraz długie rozprawy toczył Szelest z Laryszem.

Larysz w sprawie istoty czasu miał swoje własne, choć niezupełnie rozjaśnione poglądy i liczył, że mu psychofizyka indyjska niektóre braki jego myśli uzupełni. Oddawna wybierał się do Indji — i, gdy wreszcie plan swój urzeczywistnił, zapowiedział, że w danym razie natychmiast go zawiadomi o wyniku swych poszukiwań. To też prof. Szelest żarliwie list pochwycił do rąk i otworzył pakiecik. W przesyłce była niewielka flaszeczka, zawierająca sto gramów czerwonego płynu, barwy soku wiśniowego. Na wierzchu miała białą kartkę w literach indyjskich, których Szelest nie umiał odczytać, oraz niżej w literach łacińskich: anehaspati.

Oto są słowa listu:

„Kochany Janie Kanty! Mogę ci nareszcie przesłać szczęśliwą wiadomość o naszej sprawie. Przypadek usłużył mi doskonale.

Czy pamiętasz naszego kolegę z Paryża, Indyjczyka Radżendra-Lalamitrę? Był to człowiek zarówno głęboko wtajemniczony we wszystkie dziedziny wiedzy europejskiej, jako też i w prastarą mądrość braminów. Nie da się zaprzeczyć, że o ile Europa w technice doszła do wysokiej doskonałości, o tyle zaniedbała śledzenie tajemnic duszy ludzkiej. Nie dziw też, że co do znajomości zjawisk psychicznych, jesteśmy poprostu dziećmi wobec nieograniczonej, bezdennej wiedzy braminów w tym przedmiocie.

Przybywszy do miasta Hastinapury, szczęśliwie spotkałem się z Lalamitrą, który zresztą przeważnie oddał się sprawom politycznym. Dzięki niemu jednak że poznałem się z kilku braminami, jak Nisikanta, Czandraloka, Ramasita i in., ludźmi ze wszech miar godnemi najwyższego szacunku, zarówno dla swej cnoty, jakoteż mądrości. Ludzie ci zastanawiali się niemało nad istotą czasu. Jest to kategorja wcale odmienna od przestrzeni, jakkolwiek ściśle z nią skoordynowana. Czas ma wartość nietylko zewnętrzną, ale też i wewnętrzną. Jeżeli czytami w księgach indyjskich, że ten a ten święty żył 10.000 lat — to znaczy tylko, że umiał on godzinę rozciągnąć na setki lat; dzięki potędze swego ducha pomnażał czas wedle woli i zwiększał po stokroć swoje życie, nadając mu niesłychaną intensywność. Podług mądrości indyjskiej dziś i wczoraj i jutro — jest to zawsze to samo. Minuta jedna, strawiona w najwyższej potędze ducha, znaczy tyle co sto lat; naodwrót sto lat przeżytych roślinnie albo mineralnie, znaczy tyleż co jedna minuta. Rozciągliwość czasu zatem leży w naszej mocy, o czem wiedzą Hindowie i, o ile sobie przypominam, mówił nam Lalamitra, że nawet mają oni pewną tajemniczą roślinkę, która się zowie panem czasu, a która mechanicznie to czyni, do czego inni dochodzą wewnętrzną doskonałością. Bramini mianowicie mają dwie metody utrwalenia, przewyższenia potęgi czasu, panowania nad nim, wreszcie wprost wychodzenia poza więzy czasu.

Metoda pierwsza, wyższa — dostępna jest tylko tym, którzy osiągnęli największą dostojność ducha; dzięki długiej uprawie naszych sił duchowych czas na nasz rozkaz się zatrzymuje, cofa w najdalsze wczoraj lub płynie w nieznane jutro: ściąga całe wieki w jedno mgnienie, lub przeciwnie jedną minutę rozciąga na długie stulecia; nakoniec stosownie do naszej woli, czas znika zupełnie, stajemy poza granicą wszelkiego postrzegania czasu, innemi słowy zdobywamy nieśmiertelność. Druga metoda, niższa — opiera się na podkładzie fizjologicznym, mianowicie na zażywce pewnej jagody. Ta druga metoda, mówił mi Nisikanta, dla was, Europejczyków, istot gruboskórnych i mięsożernych, — jest odpowiedniejsza, choć nietrwała; pierwszą dopiero za tysiąc lat zrozumiecie.

W towarzystwie kilku braminów wyruszyłem w góry Himalajskie, aby dostać tę roślinkę. Jest to trawka, zwana anehaspati, t. j. pan, władca czasu; przypomina nieco naszą niepokalankę czyli agnus castus, ma drobne jagódki pięknej barwy, jak nertera depressa. Smak miły — kwaskowaty. Trzy lub cztery jagody wystarczą dla wywołania skutku na 15—20 minut naszego czasu pospoli-

SPRAWY KOLEJOWE.

Kolejarze nie otrzymają zwrotu różnicy mieszkaniowego za 1928 r.

WYNIKI AUDJENCJI ZWIĄZKÓW U P. MINISTRA KUEHNA. — DEFICYT WSKUTEK MROZÓW PRZEKREŚLIŁ MIESZKANIOWE. — ROZSZERZENIE DODATKÓW MROZOWYCH. — PÓŁROCZNE ZALICZKI BUDOWLANE. — DODATKOWE DEPUTATY OPAŁOWE.

Lwów, 4 kwietnia.

Na krótko przed świętami zostali przyjęci przez p. ministra komunikacji delegaci związków kolej. P. Z. K. i Z. Z. P., którzy przedstawili konieczność jak najrychlejszego unormowania następujących spraw:

1) **Wypłata dodatku mieszkaniowego za rok 1928.** Wobec oczekujących pracowników kolejowych **nadzwyczajnych wydatków związanych z nadchodzącą wiosną, zwrot zaległej różnicy dodatków mieszk. za rok 1928,** jakoteż wypłata **stosownego ekwiwalentu dla nieetatowych** staje się rzeczą bardzo palącą i konieczne jest przyśpieszenie tej sprawy, która znalazła zrozumienie i w kołach sejmowych.

W odpowiedzi wskazał p. Minister na wielkie trudności tej sprawy, do której się zresztą jak najprzychylniej odnosi. Trudności te — **to nadzwyczajne wydatki** z powodu **długotrwałych mrozów i śnieżyc,** wskutek których wykazują koleje **70-miljonowy deficyt.** Zmniejszy się on o **23 miljony złotych,** które Zarząd kolejowy wpłacił poprzednio do ogólnego skarbu państwa, a które obecnie otrzyma z powrotem od rządu, jednak pozostanie w każdym razie **47 miljonów deficytu,** wobec czego możliwość wypłaty zwrotów mieszkaniowego w chwili obecnej **jest bardzo wątpliwa.** Zresztą w sprawie tej będzie się musiał wypowiedzieć i Rząd i Sejm.

2) **Rozszerzenie dodatków mrozowych** na objęte nimi kategorje pracowników, delegaci prosili, aby uwzględniono te wszystkie grupy kolejowców, które były narażone bezpośrednio na służbę zewnętrzną w czasie minionej ostrej zimy, np. **robotników drogowych** (którzy przy zasiłkach są stale pomijani).

P. Minister oświadczył, że uwzględnienie wszystkich kolejowców, którzy podczas mrozów pełnili służbę zewnętrzną, było niemożliwe, gdyż kredyt 6 miljonów zł. nie pozwolił na obdzielenie wszystkich. Pan Minister jednak zażąda od Dyrekcji wykazów **pominiętych, a zasługujących na uwzględnienie pracowników,** by się zorjentować co do sum, jakieby były na ten cel potrzebne. Będzie się starał pójść jaknajdalej na rękę pracownikom przy ewentualnem zużyciu rozporządzalnych resztek **kredytów, przeznaczonych na inne pokrewne cele.** Narazie zostaną zasiłki mrozowe przyznane dodatkowo **robotnikom magazynowym i ekspedycyj bagażowych, pospiesznych i towarowych,** robotnikom pracującym przy **obrotnicach, ślusarzom rewizyjnym, spinaczom wozów** przy ogrzewaniu pociągów, czyścicielom dymników, palenisk i rur płomiennych, palaczom i palaczom parowozowni, nastawniczym, blokowym, pilotom i stróżom.

3) **Sześciomiesięczne zaliczki na płace.** Na przedstawienie, iż są obecnie dopuszczalne nawet **6-cio miesięczne bezprocentowe zaliczki na uposażenia,** o ile idzie o kredyt **na budowę własnych mieszkań,** oświadczył p. Minister, iż sprawa ta nie jest mu jeszcze znaną, że jednak zbada ją, poczem po zorjentowaniu się, jakiemi kredytami będzie mógł na ten cel rozporządzać, wyda właściwe zarządzenia Dyrekcjom, by udogodnienie to zostało wprowadzone jeszcze przed początkiem sezonu budowlanego.

4) **Wydawanie dodatkowych deputatów opałowych.** Poruszono utrudnienia, jakie czynią niektóre Dyrekcje pracownikom kolejowym w wydawaniu przyznanych przez Min. Kom. dodatkowych deputatów węglowych, których konieczność uznało MK. wobec **niezwykle ostrej zimy.** W odpowiedzi wyjaśnił p. Minister, iż wskutek utrudnień w dostawie węgla w ostatnich tygodniach, zapasy zostały wyczerpane i muszą być uzupełnione, co stwarza trudności w jednoczesnem zaopatrzeniu pracowników w dodatkowy opał. Te trudności zostały już przeważnie przezwyciężone i obecnie wydawanie deputatów będzie się odbywało normalnie.

Rozszerzenie dodatków „mrozowych“

Onegdaj podpisał pan minister komunikacji uzupełniające rozporządzenie w sprawie dodatku mrozowego, które rozszerza uprawnienia do tego dodatku poza wyszczególnionemi przez nas kategorjami pracowników również i na **etatowych i nieetatowych robotników w służbie drogowej.** Wysokość tego dodatku dla tej kategorji pracowników wynosi **25 złotych.**

Zaznaczamy, iż rozporządzenie to nie obejmuje całego szeregu pracowników, m. i. stale pracujących **robotników sezonowych,** na których też należałoby rozszerzyć zakres tego rozporządzenia.

CO MÓWI NEMO.

Wierszyk w dzienniku.

Wśród szarych kolumn codziennej gazety,
Wśród artykułów i prozy bez końca,
Czasem się wierszyk zabłąka poety,
Jak złoty uśmiech wiosennego słońca.

Wśród beznadziejnych dni, co w deszczach mokną
Jest jasnym tonem, dźwiękiem i harmonją,
Jest jako ptaszek, który wpadł przez okno
I który łatwo da się nakryć dłonią.

Gdy zimny wicher spada z gór wierzchołków
I świat pokryje śniegu biała chusta,
Jest taki ciepły, jak bukiecik fiołków,
Które kochane całowały usta.

tego, który zamienia się w setki i tysiące lat — prawie natychmiastowo.

Roślinka ta jest bardzo rzadka; rośnie tylko na dwóch szczytach wysokich na 10—12.000 metrów, zwanych Tatravanta i Matravanta. Droga prowadzi tam piękna, lecz stroma i niebezpieczna. Jednakże moi przewodnicy bramini doprowadzili mnie szczęśliwie na szczyty, gdzie zebrałem sobie znakomity zapas anehaspati. Po powrocie do Hastinapury zażywałem kilkakrotnie tę roślinkę w postaci jagód i przekonałem się, że jej działanie jest wprost cudowne. Mechanicznie rozciągnąwszy czas, widzisz zjawisk 4—5 tysięcy razy więcej niż normalnie, albo raczej rozbierasz jedno zjawisko na 4—5 tysięcy oddzielnych momentów, przyczem całość przybiera kształty zupełnie nowe, niespodziewane, odmienne od naszej pospolitej spostrzegawczości.

Badania mikroskopowe przy pomocy anehaspati otwierają nam światy nieznanych dotychczas tajemnic. Przesyłam ci tę roślinkę w formie syropu, gdyż lękam się, aby jagody w tak długiej przeprawie nie zatraciły swej własności. Syrop jest trwały, choć oczywiście nie działa tak potężnie, jak świeża roślina. Bierz na jedno doświadczenie nie więcej, nad 10—12 kropel najlepiej w kieliszku dobrego wina burgundzkiego. Uprzedzam cię, że po zażyciu wpadniesz w jedno lub dwuminutowe omdlenie; potem jednak natychmiast, jakby z odnowioną duszą, możesz do badań przystąpić. Bądź zdrów i pisz mi do Hastinapury o wyniku swoich doświadczeń. Radżendra-Lalamitra przesyła ci serdeczne ukłony; również i moi mistrze-bramini, którzy cię znają z moich opowiadań. S Larysz.“

Profesor Szelest był oszołomiony. Już czuł się panem czasu, już bez namysłu chciał wypić dziesięć kropel nadesłanego mu płynu, ale się wstrzymał.

— Spokoju, spokoju! — powiedział sobie i przedewszystkiem mikroskop przygotował, ekran nastawił. Potem zaczął śród preparatów wybierać ten, który mu się zdawał najwłaściwszy. Miał tam różne pleśnie i grzybki, w parafinie utrwalone; miał bakcyle, mikrokokki, spirochyty; miał Labouleniales, niewidzialne mchy, kwitnące na ciele żuków wodnych i t. d. Miał wreszcie porost barwy złoto-zielonawej, który sam odkrył na kwiatach fuksji, a który od imienia kobiety umiłowanej niegdyś i utraconej zbyt rychło — nazwał Vandamarja Szelesti.

Ten więc porost wybrał nasz profesor do badań. W odpowiednie miejsce mikroskopu włożył szkiełko z preparatem, nastawił zwierciadełka i rzucił na ekran.

Zapuścił story w laboratorjum i natychmiast ujrzał na płótnie obraz, który niewiadomo dla czego wydawał mu się dzisiaj zamglony. Obraz ten rozmiarów prawie jednego metra ukazywał się jako nagromadzenie wodnisto-zielonych kulek ze złotawemi jąderkami; szkliste soki toczyły się z energją porzez komórki, błyskając tęczowo; potem nastawała ciemność.

Profesor nastawił aparat fotograficzny i zdjął obraz. Dopiero wówczas zaczął się przygotowywać do nowej, nieznanej pracy. Wziął nowy preparat Vandamarij — i umieścił go w mikroskopie. W uroczystym nastroju ducha wypił 12 kropel płynu, z ludji przysłanego — i czekał na wrażenie. W pierwszej chwili nic czuł żadnej zmiany, ale wnet pociemniało mu w oczach i zdawało mu się, jakby zapadał w sen pod chloroformem. Był jednak dość przytomny, aby śledzić stan swego ducha; czuł, że jakiś fluid nowy się w nim rozwija; niby to był on, tensam co poprzednio, a przecież inny.

Szelest nazwał później ten fluid: „multiplicator temporis“. Patrząc dokoła — czuł raczej niż widział, że świat znieruchomiał; chwilę nasz badacz znajdował się w bezwzględnej ciemności i znieświadomieniu.

Naraz się zbudził, bardziej zcśrodkowany w duchu, niż kiedykolwiek. Czuł w sobie jakby nową potęgę, powiedzmy — bardzo natężone poczucie nowego, czwartego wymiaru — czasu.

Spojrzał na zegarek: była godzina 2 minut 12 sekund 37 tercji 5, co szybko zapisał.

Na ekranie miał przed sobą obraz tensam, co przedtem, ale wnet mgła, przesłaniająca jego tajniki, rozwiała się i szczegóły wydobywały się wciąż wyraziściej.

To, co uważał za komórkową plazmę, była to jakby zielonawo srebrna mgławica, niezmiernie szybko wirująca dokoła osi. Naraz mgławica ta zapłonęła purpurowo i rozpadła się na kilkanaście kulek mniejszych i większych; jedna z nich, centralna, miała rozmiary pomarańczy katańskiej, barwę złoto-ponsową i w ciemnym laboratorjum nawet rzucała rodzaj promieni. Inne — mniej świetne, ale jaskrawe kulki, z odcieniem zielonym — zaczęły krążyć dookoła tej wielkiej kuli czerwonej, każda po swoim kole albo raczej po elipsie.

Światło tych kulek bladło powoli i gasło, gdy pomarańcza wciąż świeciła. Krążąc, owe kulki zwracały się raz jedną, raz drugą stroną ku pomarańczy i gdy z jednej strony były oświetlone, z drugiej tonęły w ciemności. Jedna zwłaszcza kulka, najzieleńsza, zwróciła uwagę Szelesta.

Nakręcił odpowiednie zwierciadełko mikroskopu tak, że wszystkie kulki wraz z pomarańczą zniknęły i pozostała tylko jedna, którą Szelest nazwał Mea, t. j. moja; zajmowała ona cały ekran. Błękitnawa, jakby eteryczna błonka otaczała całą sferę Mei. Kula ta krążyła nieustannie dookoła swej osi i raz była świetlana, jakby złota, raz znowu zielonawoszara. Im bliżej się profesor przyglądał ruchom na tej kuli, tem wyraźniej widział olbrzymie przewroty na jej powierzchni; od czasu do czasu z jej wnętrza buchały jakieś dymy i ogniki, to znowu płyn bezbarwny, niby wodospad, walił z błonki, otaczającej kulę.

Na tej powierzchni Szelest rozróżnił dwojakie pokrycie: twardsze, zielonawo-brunatne, które nazwał „lądem“, i błękitnawo-płynne, które nazwał „wodą“. Naraz z błony zewnętrznej zaczął padać bialuchny proszek, niby mąka, a to, co nasz uczony nazwał wodą, przybrało postać szkła. Wybuchy ogniowe ucichły, a to, co Szelest określił jako ziemię i morze — na pewien czas się ustaliło.

Jakby w natchnieniu Szelest wynalazł sobie metodę liczenia obrotów tej kuli i obliczył, że od chwili, gdy ją ujrzał po raz pierwszy w blaskach wielkiej pomarańczy, minęło cztery tysiące lat, od chwili zaś, gdy ujrzał mgławicę Vandamari, lat siedm tysięcy.

Mea było ostatecznie sformowana

Podwójne samobójstwo.

TRAGICZNE LOSY MŁODOCIANEJ PARY MAŁŻEŃSKIEJ. — ŚLUB WBREW WOLI RODZICÓW. — KŁOPOTY FINANSOWE. — TRAGICZNE POSTANOWIENIE I JEGO SKUTEK. — OJCIEC NIESZCZĘŚLIWEJ KOBIETY ODCHODZI OD ZMYSŁÓW.

(Do ryciny na str. 1).

Grac, w kwietniu.

(—) Miasto Grac pozostaje obecnie pod wrażeniem **wstrząsającej śmierci samobójczej** dwojga młodych ludzi: **23-letniego Józefa Fenstera i jego 19-to letniej żony, Amelji.** Bliższe szczegóły tej tragicznej afery są następujące

Amelja Brenzel była

córką zamożnego aptekarza.

Przyjacielem jej brata był młody handlowiec, **Józef Fenster,** który często **bywał w domu Brenzlów.** Między Amalją a Józefem zawiązała się niebawem

nić serdecznej sympatji,

która wkrótce zamieniła się na

gorące i namiętne uczucie miłosne.

Młodzi zrozumieli, że **bez siebie nie będą mogli żyć!** Fenster nie miał wielkiej nadzieji, aby bogaty aptekarz **oddał mu rękę swej ukochanej córki.** Mimo to jednak oświadczył się, lecz

dostał kosza.

Chciał już się pogodzić z losem i począł unikać widoku ukochanej. Amelja jednak sama się z nim zobaczyła i zaproponowała mu

ślub wbrew woli rodziców.

Związek małżeński doszedł rzeczywiście do skutku:

To jednak stało się

zawiązkiem przyszłej tragedji.

Oto bowiem Fenster stracił po jakimś czasie posadę i znalazł się w **kłopotliwem położeniu materjalnem.** A gdy Amelja bez wiedzy męża zwróciła się do rodziców z prośbą o pomoc — **spotkała się z odmową.** Wreszcie Fenster postanowił

popełnić samobójstwo.

Napisał zatem list do żony, w którym prosił ją o przebaczenie za ten **rozpaczliwy krok** i polecał jej, aby **po jego śmierci powróciła do rodziców.** Następnie jak zwykle udał się na spoczynek, lecz już nad ranem, gdy żona spała twardo, wstał,

otworzył okno i

skoczył na bruk.

Amelja jednak obudziła się i niebawem stwierdziła co się stało. Nie wiemy, co się działo w duszy nieszczęśliwej kobiety, dość, że

poszła śladem męża

i również wyskoczyła oknem trzy piętrowej kamienicy. Oboje ponieśli śmierć na miejscu...

Ojciec nieszczęśliwej kobiety na wieść o tej katastrofie popadł w stan tak **niesłychanego zdenerwowania i rozdrażnienia,** że lekarze obawiają się o stan jego zmysłów...

—o—

„Mysz kościelna“ w nowem wydaniu.

PANNA TERESA WSTĘPUJE W ŚLADY SŁYNNEJ ZUZI. — POWIKŁANIA EROTYCZNO-HANDLOWE. — UTRATA POSADY I NARZECZONEGO.

Wiedeń, w kwietniu.

(jp) Panna **Teresa R.** zajęta w biurach fabryki trykotaży znanej firmy wiedeńskiej pozazdrościła wi docznie losu słynnej Zuzi z **„Myszy kościelnej“** która, jak wiadomo, dzięki łaskawemu dla niej autorowi sztuki, została ze skromnej steno typistki, **żoną bogatego przemysłowca.**

Przedsiębiorcza Terenia postanowiła sprobować czy nie można pomysłu autorskiego wprowadzić w życie. W tym celu przez dłuższy czas **kokietowała 50-letniego właściciela firmy p. T.** a równocześnie operowała na drugim froncie, zarzucając **sieci miłosne** na jego **dwudziestu kilkuletniego syna.** Wobec doświadczonego szefa strategja spaliła na panewce, lepiej natomiast udało się pannie Tereni z młodym człowiekiem, z którym

zdołała nawiązać czuły stosunek.

Gdy ojciec spostrzegł, co się święci, **zażądał od syna zerwania związku, grożąc w przeciwnym razie wydziedziczeniem.** Lecz strzała Kupidyna widocznie ugrzęzła silnie w sercu młodzieńca, gdyż wybrał **niełaskę ojcowską, angażując się równocześnie do firmy konkurencyjnej.**

Dziwnym trafem fabrykant zerwawszy z synem, pozostawił Teresę R. nadal na zajmowanem stanowisku. Jednakże pewnego dnia koleżanka panny Teresy podsłuchała jej **rozmowę telefoniczną** z narzeczonym. W rozmowie tej panna Terenia udzielała młodemu T. informacyj, **będących tajemnicą fabryki dla użytku owej konkurencyjnej firmy** w które „syn marnotrawny“ pracował.

O swojem odkryciu koleżanka nie omieszkała zawiadomic szefa, który z miejsca oddalił p. Teresę a nadto oskarżył ją przed sądem

o zdradę tajemnicy fachowej.

Na świadka w procesie powołano też młodego T. Narzeczony nietylko złożył przed sądem **obciążające Teresę R. zeznania** ale po zasądzeniu **jej pogodził się z ojcem, zrywając z nią wszelkie związki.** Panna Teresa przekonała się zatem, że niezawsze pomysł autorski można z korzyścią starać się zrealizować w życiu.

Szkło na nowo przybrało postać płynną, a biały proszek zniknął i kula zaczęła się pokrywać mchem zielonym, porostami cudnych kształtów, a w przeźroczystym płynie (morzu) ukazały się kolorowe istoty, niewątpliwie żywe, podobne do bakcylów i wretek. Inne zaczęły biegać w mroku mchów i paproci, a niektóre latały po powietrzu. Nie mógł oczywiście profesor inaczej nazwać tych tworów, jak florą i fauną Mei.

Tu Szelest uderzył w pewien sztyfcik mikroskopu, a znakomita część kuli zniknęła; pozostał tylko jej szmat powiększony do rozmiarów metra. Szmat pozornie był nieruchomy. Ujrzał wtedy profesor niby krajobraz, w którym można było odróżnić (mówiąc po ziemsku) brzeg morza, skały, lasy, puszcze. Tysiące żywych infuzorjów krążyło po tych przestworzach, pożerając się, walcząc ze sobą, mnożąc się, rosnąc i umierając. Pokolenia mijały za pokoleniami, lata i wieki płynęły, a świat ten się rozwijał coraz barwniejszy i coraz pełniejszy zjawisk nowych.

Śród mieszkańców Mei ukazał się twór, podobny do jaszczurki, który zaczął naraz chodzić na dwuch tylnych nogach, a przednich używał do walki z innemi. Ten kangur osobliwy („Bacillus bipes Szelesti“) był różnych barw: czerwony, żółty, czarny, biały, niebieski. Szelest zauważył, że ten Przecinek, skaczący jak pchła, a przedniemi łapami wyrywający z ziemi mchy i paprocie, walczył ze wszystkiemi tworami w wodzie, w lasach i w powietrzu. Nadto zaś jaszczurki owe łączyły się ze sobą, stosownie do koloru — i prowadziły zażarte wojny.

Biała gromada pożerała czarną, niebieska czerwoną i t. d. Bakcyle te jednak z niesłychaną energją pracowały, tworząc niby mrowiska. Wydobywszy jakieś świecące blaszki, zaczęły rąbać lasy i skały, budować pryzmatyczne, gliniane domki (niby termity); w łupinach puszczały się na morze.

Niedługo też — w wielu miejscowościach — zmieniła się postać Mei; lasy poznikały, a na wyrębach ukazała się sztucznie hodowana śnieć. Mrowiska otaczano jakby obwarowaniem. Jaszczurki te, jak wiemy, nie żyły ze sobą w zgodzie i na wzórtego, jak mrówka opanowała mszycę, tutaj gromada biała utrzymywała w stanie mszyc — gromadę czarną; podobnież gromada czerwona — niebieską. Naraz gromada biała wyruszyła wielką masą przeciw czerwonej — i straszna wojna, trwająca długie lata — zawrzała między niemi. Tysiące ginęło, już to białych, już czerwonych; wreszcie czerwoni upadli do stanowiska czarnych, a niebiescy zajęli miejsca czerwonych w dawnym kraju. I oto znów czerwoni i czarni gromadzili się na jakieś potajemne zebrania — i naraz czerwoni i czarni wyruszyli przeciw białym i niebieskim, i straszną między niemi rzeź sprawili. Teraz zapanowali czarni i czerwoni jako mrówki, a biali i niebiescy służyli im za mszyce.

Był zaś pośród białych jeden ze świecącą złotą główką i ten krążył od białych do czerwonych i niebieskich i coś im przekładał.. (Niestety, choć rzeczą pewną jest, że owe istoty miały własną mowę — niemasz mikrofonu, coby ją nam utrwalił i zakomunikował!) Z drżenia atmosfery widoczne było, że bakcyle krzyczą oburzone; niektórzy tylko, różnej barwy, stanęli przy złotogłowym, ale pozostała gromada, zbrojna w świecące szpileczki, rzuciła się przeciw nim oraz ich przywódcy — i w mgnieniu oka ich rozsiekli, a złotą główkę odciąwszy, wbili ją na długą szpilkę i tak obnosili po mieście..

Obraz ten napełnił melancholją serce Szelesta. Płakał niemal nad tą piękną złotą główką jakiegoś bakcyla najwyższego typu, którego zamordowali barbarzyńcy. Nie chciał już widzieć tej grozy.

Odwrócił sztyfcik i znów wywołał na ekranie całą kulę Mei. Zauważył na niej prawidłowe linje, które w pierwszej chwili porównał do kanałów na Marsie. Tu i ówdzie szły metalowe druciki, po których się toczyły puzderka na kółeczkach. Po morzach płynęły liczne łupinki z jaszczurkami różnych barw. Liczba mrowisk znacznie się powiększyła, ale w wielu miejscach było dużo białego proszku. Zwłaszcza koło biegunów znaczne przestrzenie były pokryte niby mączką i szkłem. Z tych stron jaszczurki coraz tłumniej zmierzały do równika. Jakoż kwitnące niedawno lasy znikały, mrowiska padały w ruinę, a wśród bakcylów trwała coraz sroższa walka o byt. Tysiące tworów ginęło w śniegach i lodach, a zwłaszcza pyszne władcy owego globu.

Światło dawniej tak promienne, które na Meę padało z wielkiej pomarańczy, było coraz bledsze, a gdy kula odwróciła się na osi — była niemal zupełnie czarna. Momentalnie czas obliczył Szelest: minęło lat trzydzieści tysięcy...

Poruszył znów w sposób właściwy jedno zwierciadełko i znowu ujrzał obraz pierwotny z wielką pomarańczą w środku; ale nie była już ona ponsowa, jak przedtem (t. j. 30.000 lat temu); miała odcień blado-żółty, który stopniowo przechodził w biało-szary, węglano-bury i nakoniec w zgoła czarny. Noc zapanowała w tym świecie.

Z przerażeniem też widział Szelest, że krążenie kulek dokoła czarnej kuli środkowej — trwało jeszcze pewien czas, a potem ustało — i naraz wszystkie runęły w otchłań, waląc się jedne na drugie. Ciemność zaległa ekran i niewątpliwie profesor miał prawo sądzić, że w mikroskopie coś się zepsuło i że obraz zniknął skutkiem pęknięcia szkiełek. Ale naraz — po czterech tysiącach lat — w samym środku ekranu błysło srebrne oczko, które, zdaje się, na nowo rozpaliło ogień wewnętrzny tych zwalonych na siebie słońc i planet — i wrychle biało-złota, gęsta, płynna masa zaczęła się toczyć wokoło.

Rzekłbyś, palingieneza światów zmarłych.

Siedemdziesiat dwa tysiące lat przeminęło. Nowy okres bytu się rozpoczął.

Szelest był oczarowany, gotowy modlić się do Brahmy za łaskę, którą obdarzył Larysza.

Jednakże w tejsamej chwili, kiedy się zaczynało odrodzenie kosmosu, co zniknął w straszliwej katastrofie, widok cały zbladł i zamarł i Szelest ujrzał na ekranie zwykły, powiększony obraz Vandamarji; splot okrągławych komórek z jąderkami świecącemi, napełnionych sokiem blado-zielonym.

Anchaspati działać przestało.

Szelest spojrzał na zegarek: było godzina 2 minut 32 sekund 51 tercji 38.

Cały ten olbrzymi, na 72.000 lat obliczony przewrót — powstanie i zagłada potężnego systemu globów — trwał 20 minut, 14 sekund i 33 tercje.

Ze sportu.

Jedna czy dwie grupy?

Głos z Przemyśla.

(Od naszego korespondenta).

Sprawa systemu rozgrywek mistrzostw klasy „A" wywołuje w zainteresowanych kołach łatwo zrozumiały odgłos. Przed kilkoma dniami zamieściliśmy opinję sportowca stanisławowskiego, obecnie rejestrujemy głos z Przemyśla.

Zauważyć należy, że sprawę rozgrywek rozstrzygnie w b. tyg. P. Z. P. N.

Przemyśl, w kwietniu.

Z wielkiem zaciekawieniem a zarazem i zdziwieniem przeczytałem artykuł p. W. w jednym z ostatnich numerów „Gazety Porannej". Zdziwienie to jest wynikiem poglądów p. W. **wprost sprzecznych z interesami klubów prowincjonalnych**, a nawet godzących w ich i tak już **naderwany byt**. Nie da się bowiem dłużej ukryć, iż **sport prowincjonalny oraz drużyny klas niższych stoją przed nieuchronną ruiną**, jeżeli dotychczasowy system nie ulegnie zmianie. Uważam zaś, iż wprowadzony ostatnio w życie **podział jednogrupowy** nosi w sobie zarodki ruiny **całej A-kl. lwowskiej.**

Optymizm cechujący wielu sportowców, między niemi p. W., jest zgoła **błędny. Nagie cyfry**, — których wymowa ma hart stali — przeczą mu. Wszystkie pisma sportowe od szeregu tygodni stwierdzają **upadek sportu prowincjonalnego w Polsce.** Twierdzenia o większych frekwencjach widzów, zainteresowaniu sportem, wyrównaniu klasy — są wprost **niezgodne z prawdą.** Statystyka wykazuje, iż w przeciągu 2 ostatnich lat kontyngent graczy **zmniejszył się o 10.000!!** Ponieważ w „ekstra - lidze" znajduje się **tylko 13 drużyn**, nietrudno odgadnąć, iż ten katastrofalny ubytek graczy i narybku młodego dotyczy **tylko szarej masy klubów prowincjonalnych i A-kl. okręgowej.** Zainteresowanie się sportem stoi **w stosunku prostym do jego poziomu.** Tam więc, gdzie ten poziom się obniża, **maleje ilość widzów i zwolenników sportu.** Jest zaś rzeczą niezbitą, iż poziom drużyn prowincjonalnych **znacznie się obniżył.**

Ci, którzy głoszą zdania **o wyrównywaniu się klas**, zapoznawają, „iż kij ma dwa końce". Na zwykły bowiem chłopski rozum biorąc, wyrównywanie się klas może oznaczać **wzmocnienie się słabszych, albo też osłabienie silniejszych.** Jeżeli więc ktoś na podstawie skromnego cyfrowo wyniku Ekranu z Polonią u nas, Metalu z Tarnovią w okr. krak., a n. p. B. B. S. V. z taką Solą (Oświęcim) w okręgu bielskim powie, iż klasa „A" się wyrównuje i podnosi, będzie się **mijał z prawdą.** Gdy wezmę bowiem jako „tertium comporationis" wyniki Polonii z przed laty, n. p. remis z Admirą, Turcją, zwycięstwo nad Rudolfshüglem, pozycję B. B. S. V. w okręgu krakowskim, wyniki takiej Tarnovii, lub Amatorskiego K. S., zwycięzcy Sparty, dojdę do przekonania, iż one są **nie do pomyślenia przy dzisiejszym stanie rzeczy.** Ergo klub w rodzaju Ekranu, Ukrainy, Janiny itd., osiągający zaszczytny wynik z Polonią lub Lechią, Tarnovią lub B. B. S. V. nie dał wcale dowodów **swej poprawy**, gdyż grał z drużynami, będącemi jedynie słabem odbiciem dawnej wielkości. Wcielenie wszystkich klubów do **jednej grupy** poziomu słabszych klubów **nie podniesie**, lecz **osłabi silniejsze.**

Z punktu widzenia **finansowego** pomysł jest również poronionym. Jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, aby zawody Hakoach (Stan.) — Resovia, pokryły koszty **podróży z Rzeszowa do Stanisławowa**, a kluby lwowskie pokryły swemi zawodami wyjazdy do Stryja, Rzeszowa, Stanisławowa, ze względu na **konkurencję klubów ligowych.** Wątpliwem jest również, czy Stryj okaże wielkie zainteresowanie dla drużyn świeżo upieczonej A-kl., jak Ukraina, Hakoach itd. Ci więc, którzy liczą na to, iż jedno spotkanie z Hasmoneą lub Polonią, da owe **Eldorado**, są albo kiepskiemi rachmistrzami, albo wprost szkodnikami klubów, „na rzecz których działają. Rachunek zawodny tembardziej, iż tak Hasmonea, jak i Polonia z powodu utraty szeregu najlepszych graczy na rzecz klubów ligowych, utracą wiele **na sile atrakcyjnej.**

Argument o zapełnieniu sezonu zawodami mistrzowskiemi nie przemawia mi do przekonania, gdyż zawody przyjacielskie będzie można rozgrywać **na tych samych warunkach, co mistrzowskie**, a jedna grupa spotkań z drużynami ligowemi i tak nie da. Że zaś wcześniejsze ukończenie się mistrzostw w systemie jednogrupowym jest marzeniem ściętej głowy, okazało się dobitnie **ubiegłego roku**, gdzie zawody o wejście do ligi rozgrywano dopiero na śniegu, ponieważ jednogrupowe okręgi krakowskie i łódzkie tak późno wyeliminowały swych mistrzów.

Nie widzę więc żadnego argumentu **za jedną grupą.** Nie ukrywam zaś, iż dla Przemyśla powyższy stan byłby **szczególnie fatalnym.** Boiska przemyskie — które pamiętają najlepszą klasę — zagraniczną, stałyby pustką, gdyż publiczność nie objawi zainteresowania dla tak słabej konkurencji.

Należy więc życzyć sobie i przypuszczać, iż uchwała o rozgrywce w jednej grupie zostanie cofniętą, gdyż kluby A-klasy i tak w zbyt ciężkiem położeniu się znajdują, by je miały jeszcze same sobie utrudniać. Trzeba tylko trochę więcej dobrej woli, rzeczowości i przedewszystkiem znajomości stosunków. Ponieważ zaś te wszystkie walory są cechą klubów tylko o pewnej, że tak powiem, **kulturze sportowej i tradycji**, nie dziw, iż polityka nasza stojąca nieraz pod wpływami klubów młodszych, schodzi na bezdroża.

K. Tauber.

Czarni prolongują legitymacje.

Lwów, 4. kwietnia.

ILKS. „Czarni" zawiadamia, że na rok bieżący **nie będzie wydawał nowych stałych legitymacyj wolnego wstępu** na urządzane przez się imprezy sportowe, lecz wzywa wszystkich posiadaczy tych legitymacyj, a to **delegatów władz, związków i klubów sportowych, oraz p. t. sprawozdawców sportowych**, o łaskawe zgłoszenie się **w piątek dnia 5 kwietnia między godz. 7 a 8** wieczorem w lokalu klubu, przy ul. Rutowskiego 8/I. celem odpowiedniego przestęplowania legitymacyj i ich ponownego zarejestrowania. Legitymacje nie przestęplowane nie uprawniają do wstępu na zawody z Cracovią w dniu 7 kwietnia b. r.

Międzynar. program piłkarzy sowjeckich.

Charków, w kwietniu.

Ukraińska Rada Kultury fizycznej, w porozumieniu z „Czerwoną Międzynarodówką Sportową" postanowiła urządzić w r. b. szereg **międzynarodowych zawodów piłkarskich.** Zawody te zaczną się **w czerwcu r. b.**, przyczem na miesiąc ten zapowiedziano **przyjazd reprezentacyj sportowych francuskiej, austrjackiej i inn.** Natomiast w lipcu reprezentacja ukrainskich organizacji piłkarskich **odbędzie tournee zagraniczne przyczem odwiedzi Szwecję, Niemcy, Anglję i Francję.** Zawody piłkarskie z udziałem drużyn zagranicznych **odbędą się w Charkowie, Odesie, Kijowie i Zagłębiu Donieckiem.**

Z tajników mody męskiej.

JEDNORZĘDOWE CZY DWURZĘDOWE UBRANIE?!

Lwów, 4 kwietnia.

(—) Dwie kwestje interesują nas głównie, gdy zamawiamy sobie nowe ubranie. A więc przedewszystkiem chodzi o wybór materji ze względu na kolor. A dalej zastanawiamy się zwykle nad tem, czy surdut nowego ubrania ma być

jednorzędowy czy dwurzędowy...

Istnieje dzisiaj bardzo wielu panów którzy w tym względzie myślą konserwatywnie. W ciągu długich lat wypróbowali oni, które z tych dwóch typów ubrań bardziej mu odpowiada i pozostają dlatego wierni określonemu krojowi. Wskutek tego nie pozwalają się tyranizować modzie, choć w innych względach mogą jej nawet ulegać. Ale zresztą moda od wielu sezonów nie zdecydowała się definitywnie na ubranie jednorzędowe czy dwurzędowe. Oba modele stoją obok siebie

zupełnie równorzędnie.

Co prawda do niedawna surdut jednorzędowy znajdował się zagranica na pierwszem miejscu, zwłaszcza w Ameryce, gdzie na model dwurzędowy przypadało 20%. Obecnie jednak statystyka poprawiła się na rzecz ubrania dwurzędowego i można powiedzieć, że obecnie oba typy są mniejwięcej **równie rozpowszechnione.**

A zatem przy sprawianiu sobie nowego ubrania nie należy się zastanawiać nad tem, **który** z obu typów jest modniejszy, tylko nad tem który

bardziej danemu typowi odpowiada.

Człowiek wysoki i szczupły wybierze naturalnie ubranie jednorzędowe, które dla takiej budowy jest **bardziej stosowne.** Pan korpulentny będzie wolał ubranie dwurzędowe, gdyż podwójny rząd guzików łagodzi tuszę i niejako ją zakrywa.

Przy wyborze nowego ubrania ważną rzeczą jest również zdecydowanie się na odpowiedni wzór materjału. Obecna moda, która

uznaje właściwie tylko paski,

czyni wybór stosunkowo łatwym. Paski są równie odpowiednie na ubranie jednorzędowe, jak dwurzędowe. Tylko jeżeli paski są zbyt **szerokie**, to nadają się one raczej do **ubrania jednorzędowego...**

Szpiegostwo i miłość

SENSACYJNY PROCES KAPITANOWEJ, OSKARŻONEJ PRZEZ KAPITANA (ALE NIE MĘŻA). — NIESPODZIANY ZWROT.

Bukareszt, w kwietniu.

(m) Interesujący proces odbył się przed kilku dniami przed sądem wojskowym w Craiova (Rumunja). Oskarżoną była pani Julja Popescu, żona kapitana, którą kapitan Constantinescu obwinił o szpiegostwo. Wedle jego zeznań, oskarżona usiłowała go **wciągnąć do służby szpiegowskiej na rzecz Węgier.**

Pani Popescu utrzymywała z kapitanem Constantinescu intymny stosunek. Mimoto kapitan, nie wahał się kochankę wydać w ręce władz, by udaremnić jej szkodliwą robotę. Sąd skazał panią Popescu **na dwa miesiące więzienia i 15.000 lei odszkodowania** na rzecz państwa.

Jednakże sprawa, napozór zakończona, ukrywa jeszcze dalsze sensacje. Oto w korespondencji oskarżonej znaleziono **pewne różowe liściki**, których treść zaprzecza zeznaniom jednego ze świadków, pod pułk. Jonescu. Były tam rzeczy, które spowodowały prokuratora do postawienia w stan oskarżenia kapitana Constantinescu z wnioskiem **na wykluczenie z armji.**

Tajemnicza ta afera, której szczegóły — wobec tajności rozprawy — nie zostały narazie ujawnione — wzbudziła w Bukareszcie **wielką sensację.**

KRONIKA

4 KWIETNIA
Czwartek
Izydora

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 4. kwietnia o godzinie 7.30 „Traviata"; wyst. gośc. Jadwigi Dębickiej.

Piątek, 5. kwietnia o godzinie 7.30 „Carewicz".

Sobota, 6. kwietnia o godzinie 4.30 „Powrót Taty".

Sobota 6. kwietnia o godzinie 7.30 „Carewicz", operetka Lehara.

*

Dzisiejszy występ gościnny Jadwigi Dębickiej, słynnej primadonny Państwowej opery Berlińskiej, oczekiwany z niemałem zaciekawieniem przez bywalców teatralnych i najwybitniejszych znawców kunsztu operowego, zapowiada niepowszednią biesiadę artystyczną. Znakomita artystka wystąpi w ulubionej swojej partji Violetty w „Trawiacie", w której prócz fenomenalnie pięknego głosu daje skończoną kreację pod względem gry scenicznej, stwarzając przepiękną, pełną wyrazu dramatycznego postać, przedwcześnie walczącej ze śmiercią kobiety. Partję Alfreda śpiewa p. Szymonowicz, ojca p. Kurzbart. W innych mniejszych rolach wystąpią pp. Fiszerowa, Morena, Kielarski, Jeleński i Schmidt. Przy pulpicie kapelmistrz Jarosław Leszczyński.

„**Carewicz**", najnowsza operetka Fr. Lehara, niezwykle fascynująca swem pięknem i oryginalnością, sprawiająca przemiłe wrażenie wśród widzów, ukaże się jutro po raz 5-ty. Doskonała gra artystów, barwne tańce, oraz wspaniała wystawa dekoracyjno-kostjumowa, obok prześlicznie melodyjnej muzyki leharowskiej nieprędko pozwolą tej nowości operetkowej zejść z repertuaru.

O godz. 4.30 popołudniu, w sobotę 6. bm. daje Teatr Wielki dla młodzieży i dziatwy szkolnej, po cenach zniżonych, prześliczną bajkę B. Hertza i W. Tatarkiewicz „**Powrót Taty**".

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 4. kwietnia o godzinie 7.30 „Murzyn Warszawski".

Piątek, 5. kwietnia o godz. 7.30 „Kwadratura koła", premjera W. Katejewa.

Sobota 6. kwietnia o godzinie 7.30 „**Kwadratura koła**".

*

Dziś w Teatrze Małym ostatnie przedstawienie „Murzyna Warszawskiego", wyśmienitej komedji Słonimskiego, która po 38-miu przedstawieniach w pełni powodzenia ustępuje miejsca w repertuarze, najnowszej premjerze niesłychanie ciekawej i pełnej humoru komedji satyrycznej W. Katejewa pt. „**Kwadratura koła**". Sztuka ta została przygotowana przez wytrawnego reżysera i powszechnie cenionego artystę, dyr. Franciszka Frączkowskiego. W czołowych rolach wystąpią pp. Lewicka, Ładosiówna, Kustowski, Żurowski, Modrzewski i Ratschka.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Dama z loży Nr. 13" (Żar Miłości).
CHIMERA: „Skrzydła".
COLLOSEUM: Pat Patachon.
GRAŻYNA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi".
FATAMORGANA: „Dzikuska".
KOPERNIK: „Pieniądz".
LEW: „Żabia".
LUNA: Pod fałszywem oskarżeniem.
MARYSIENKA: „Pieniądz".
OAZA: „Dwie noce arabskie".
PALACE: „Tancerka z Moskwy".
PAN: „Moulin Rouge".
PASAŻ: „Tom Mix jako ukochany szeryf".
UCIECHA: Harry Peela przygody na lodowych szczytach.

(—) „**Kawalerski" mrozik.** Wczoraj (4. bm.) wieczorem znowu chwycił mróz. Termometr wskazywał — 4 st. C. z dalszą tendencją zniżkową. Wobec tego niewiadomo jeszcze jakie figle spłata nam kwiecień.

Nar. Organizacja Kobiet we Lwowie urządza 5. kwietnia bm. (piątek) w sali przy ul. Piłsudskiego l. 11 I. p. o 6.30 wiecz. Odczyt pt. „Znaczenie Kwestji kobiecej w dobie obecnej", który wygłosi Doc. Dr. Leon Halban. Wstęp 50 groszy.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 5. bm. o 6-tej wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego 5: 1) Dr. F. Goldschlag i Dr. Blatt: 3 przypadki rzadkich dermatoz (pokaz); 2) Dr. K. Wiślański: Witaminy i hormony (wykład).

Dyrekcja Państw. Komisji Egzaminacyjnej przy Konserwatorjum Pol. Tow. Muz. we Lwowie dla egzaminów z muzyki i śpiewu jako przedmiotów nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich zawiadamia, iż termin wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminów w sesji wiosennej — przedłuża się do 13. kwietnia br. Podania wniesione po tym terminie nie będą bezwarunkowo uwzględnione.

Z „Gwiazdy". Wspólne Święcone dla Członków Stow. i Rodzin, odbędzie się w sobotę, dnia 6. kwietnia 1929 r. o godz. 8-mej wieczorem w dużej sali Stowarzyszenia, ul. Franciszkańska 7. Wpisy do czwartku, 4-go kwietnia br. przyjmuje Kancelarja Stowarzyszenia w godzinach wieczornych.

Wieczór muzyczno - gimnastyczny z łaskawym współudziałem WPP. Stefanji i Matyldy Pawińskich, Antoniny Wozaczyńskiej, Moskal-Czajkowskiego i Marjana Olminy, oraz wszystkich czterech gniazd sokolich lwowskich odbędzie się staraniem Pol. Tow. Gimn. „Sokół III" w niedzielę 7. bm. o godz. 6.30 w sali gimnastycznej gimnazjum V-go (ul. Samuela Kuszewicza). Dojazd tramwajami 5, 9 i 10. Szczegóły podadzą afisze.

Opóźnienia pociągów z powodu śnieżycy. Urząd ruchu informuje, że w dn. 3. bm. z powodu silniejszego opadu śniegu w nocy z dn. 2. na 3. bm. pociągi dalekobieżne przybywały i odchodziły z pewnem opóźnieniem. Pociąg pośp. z Warszawy i z Krakowa spóźniony o pół godziny.

Zużycie wody we Lwowie. W niedzielę 24. marca przy najniższej temperaturze 4.5 a najwyższej 7.2 zużyto 26447 m. sześc. wody, w poniedz. 25. ub. m. przy temp. 1.0 i 5.4 — 28541, 26 u. m. przy temp. 1.2 i 6.8 — 28771, 27 u. m. przy temp. 1.5 i 4.6 — 28489, 28. u. m. przy temp. 0. i 2.4 28819, 29. u. m. przy temp. 1.0 i 2.8 — 29633, 30. u. m. przy temp. 2.2 i 0.0 — 28676, 31 u. m. przy temp. 6.0 i 1.5 — 25536 m. sześc. wody.

Na centralną targowicę miejską spędzono od 23—30 marca 68 wołów, 17 buhaji, 281 krów, 11 sztuk jałownika, 471 cieląt i 215 koni. Ceny podobne jak w ubiegłym tygodniu.

(—) **Pościg za żoną złodziejką.** Stefan Potrebenka ze wsi Mykietyńce pow. Stanisławów, doniósł policji, że dnia 25. marca, żona jego zbiegła z domu i zabrała 3 ubrania, parę bucików, bieliznę oraz gotówkę 400 zł. wyrządzając łączną szkodę 1500 zł.

(—) **Włamania i kradzieże.** Nieznani sprawcy włamali się ubiegłej nocy do kantyny w koszarach 40 pp., gdzie skradli galanterję wojskową, oraz tytoń i papierosy wartości 700 zł. — W nocy z 29. na 30. ub. miesiąca dokonano włamania do mieszkania Edwarda Michalkiewicza w Domu Akademickim, przy ul. Pijarów 35 i skradziono garderobę i bieliznę wartości 700 zł. — Z mieszkania sędziego Drzymalika, przy ul. Szaszkiewicza 2, skradziono wczoraj futro, oraz 4 ubrania wartości 2 tys. zł. — Wład. Wisłocki (Zielona 17) doniósł policji, że wczoraj w południe nieznany sprawca skradł mu z przedpokoju futro wartości 600 zł.

Płonący asfalt w „Gazach ziemnych"

DWA ALARMY POŻAROWE. — OGIEŃ Z GARNKA PRZESKOCZYŁ NA WORKI.

Lwów, 4 kwietnia.

(—) Wczoraj rano na podwórzu „Gazów ziemnych" Zniesienie 94, wybuchł groźny pożar. Oto w czasie spuszczania przez robotników gorąc. asfalt tu w stanie płynnym do beczek, asfalt **rozlał się i począł płonąć.** Płomienie ogarnęły kilka beczek, tak, że pożar stawał się groźny. Przybyła straż pożarna energiczną akcją ogień ugasiła.

Poraz drugi interwenjowała wczoraj straż pożarna wieczorem przy ul. Kotlarskiej 16. W ubikacji tej w oficynach na strychu stajen mieści się **skład worków** Mozesa Braknera. Zajęte tam robotnice grzały się przy pomocy rozżarzonego węgla w garnku i spowodowały zajęcie się worków. Straż pożarna po przybyciu ogień natychmiast ugasiła.

Nasadzili Żmiję przeciw parochowi

UKRAIŃSKI AGITATOR POSZCZUŁ DWU CHŁOPÓW NA STARORUSKIEGO KSIĘDZA, BY ZEMŚCIĆ SIĘ ZA JEGO APOLITYCZNOŚĆ. — OBWINIONY O PODMAWIANIE DO MORDU, PAROCH ZDOŁAŁ SIĘ OCZYŚCIĆ.

Lwów, 4. kwietnia.

(—). Przed radcą Świerczyńskim odbyła się wczoraj **ciekawa rozprawa przeciwko dwom chłopom** ze wsi Werbisz, pow. Kamionka Strum., oskarżonym **o zbrodnię oszczerstwa**, popełnioną na miejscowym księdzu ruskim, **Janie Humienieckim.**

W Werbiszu przed kilku laty **rządził się jak szara gęś szowinistyczny ukraiński agitator Kordiuk**, któremu solą w oku był ksiądz Humieniecki, z przekonania **Starorusin, człowiek spokojny**, nie chcący poddawać się wpływowi nacjonalistów. Chcąc się go pozbyć, Kordiuk wszedł **w porozumienie z Hryciem Derewienką i Seniem Żmiją**, którzy udali się do sędziego śledczego i **zeznali, że ksiądz Humieniecki namawiał ich do zamordowania Kordiuka.** Na pytanie sędziego zeznali, że ksiądz mówił do nich w ten sposób: „**Jak byliście na wojnie, toście mordowali**, a teraz to już nie możecie", a na zwróconą przez nich uwagę, że-to byłby grzech, ksiądz miał odpowiedzieć, machnąwszy ręką: „A jaki to tam grzech".

Po ośmiu ciężkich tarapatach **udało się ks. Humienieckiemu obalić oszczercze oskarżenie,** poczem **prokurator wystąpił przeciwko obu wymienionym chłopom z oskarżeniem o zbrodnię oszczerstwa.**

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia Świerczyński zasądził obu po 7 miesięcy ciężkiego więzienia z zastosowaniem amnestji. Obrońca zasądzonych adw. dr. Gołogórski zgłosił odwołanie od wyroku.

Zagadkowy zgon na jezdni ulicznej

IDENTYCZNOŚCI NIEBOSZCZYKA NIE ZDOŁANO STWIERDZIĆ.

Lwów 4. kwietnia.

(—) Wczoraj nad ranem na ul. Franciszkańskiej na jezdni obok kościoła OO. Franciszkanów, post. Schwarz z IV. komisarjatu znalazł leżącego na ziemi jakiegoś mężczyznę, który dawał słabe oznaki życia. Zawezwane Pogotowie ratunkowe człowieka tego odwiozło do szpitala powszechnego, gdzie chory natychmiast zmarł. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów, wobec czego nie zdołano ustalić jego tożsamości. jak również nie zdołano stwierdzić przyczyny śmierci. Zwłoki odstawiono do instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia prowadzi IV. komisarjat.

Grzeszną miłość do bratowej

okupił p. Rachmiel rozwaleniem głowy.

ZAPALCZYWY JÓZEF CHWYCIŁ BRATA IN FLAGRANTI I ROZJAŚNIŁ MU GŁOWĘ CIĘŻKIM LICHTARZEM.

Lwów 4. kwietnia.

(—) Ze wsi w pobliżu Sądowej Wiszni przywieziono wczoraj do Szpitala powszechnego z ciężką, skomplikowaną, tłuczoną raną na głowie mieszkańca tej wsi, Rachmiela Stolzera, którego ciężko zranił jego rodzony brat Józef. Motywem tego bratniego ataku była zazdrość o żonę.

Przed kilku miesiącami Józef Rachmiel ożenił się z młodą i przystojną panną z okolicy Buska. Do ładnej kobietki **zapłonął miłością brat jego Stolzer** i począł narzucać się jej ze swą miłością. Stolzer zrazu nie zwracał na to żadnej uwagi, ale gdy onegdaj zastał brata swego, który w niedwuznaczny sposób usiłował się narzucić jego małżonce, zirytowany **chwycił ciężki stojący lichtarz i cisnął nim w głowę brata, ciężko go raniąc.**

Nowe umundurowanie służby kolejowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. kwietnia. (st). **W Min. komunikacji rozważany jest projekt przemundurowania służby kolejowej.** Wedle tego projektu służba kolejowa otrzymałaby **umundurowanie zbliżone krojem i prezentacją do uniformu funkcjonarjuszy międzynarodowych wagonów sypialnych.** Nadto w nowych uniformach przewidywane są **plecione naramienniki**, na których zaznaczone byłyby stopnie hierarchji służbowej. Poszczególne wydziały służby kolejowej różniłyby się **kolorem wypustek mundurów.**

Wydział emigracyjny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (ab) Na posiedzeniu Rady, Min. zapadła uchwała upoważniająca Państw. Bank rolny do zorganizowania specjalnego **wydziału emigracyjnego,** któryby się zajął omawianiem spraw emigracyjnych, a w szczególności emigracji rolnej, kolonizacji, osadnictwa itd.

Składki.

Dla matki Obr. Lwowa: Dr. Mondschein, Stanisławów zł. 5.—.

Dla A. F.: Dr. Mondschein, Stanisławów zł. 5.—.

Dla staruszki kaleki: Dr. Mondschein, Stanisławów zł. 5.30.

Dla ślepej Minki: Dr. Mondschein, Stanisławów zł. 5.—.

Jak sie je i pije w Paryżu?

NAJDROŻSZA I NAJTAŃSZA STOLICA ŚWIATA. — W STYLU KUCHENNYM TAKŻE MALUJE SIĘ CZŁOWIEK. — ZBYTKOWNA UCZTA ZA 6 FRANKÓW. — ISTOTA KUCHNI FRANCUSKIEJ. — ORYGINALNA NOMENKLATURA POTRAW

(Korespondencja własna „Gazety Porannej").

Paryż, w kwietniu.

Paryż, serce świata, to równocześnie **najdroższa i najtańsza** ze stolic światowych. Można tu zjeść obiad zarówno **za 4 franki,** jak za **500.** Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę

ceny przeciętne,

to na prowincji znajdują się pokoje hotelowe (zresztą doskonałe) **o połowę taniej (12—18 fr.),** niż równej dobroci w Paryżu **(25 fr. pokój z dwoma łóżkami).** Do wspólnej sypialni musi się podróżny w Paryżu przyzwyczaić; widocznie Francuzi nie uznają

podróżowania w pojedynkę.

Obok bardzo miękkiego, idealnie czystego łóżka, znajduje się zwykle **stojące, ruchome źwierciadło** — znowu charakterystyczny przejaw obyczajowości francuskiej. Fryzjer hotelowy żąda za strzyżenie i golenie tej samej ceny — **2 fr.** Na śniadanie je się w Paryżu, podobnie zresztą jak na prowincji, chwalone jeszcze przez Heinego **znakomite rożki na maśle, Croissants.** „Hors d'heure", złożone z majonezu, sardynek i garnirowanych rzodkiewek **kosztuje 3 fr.**

Znam w Paryżu

małą restauracyjkę,

odwiedzaną przez publiczność małomieszczańską. Karty potraw są do pewnego stopnia **dokumentami kulturalnemi.** Także w stylu kuchennym maluje się **człowiek i naród.** Otóż w owej restauracji podaje się potrawy, które znalazłyby **aprobatę nawet u sławnego Brillat-Savarina.** Obiad normalny kosztuje **4 fr.** i jest pewnego rodzaju

ruchomem menu,

gdyż gość może wybrać sobie potrawę **z każdej grupy karty.** Obiad składa się **z czterech dań,** osobno płaci się 10 procent za usługę, **chleba można najeść się dowoli.** Za użycie serwetki płaci się osobno **40 centimów. Za 6 fr.** można dostać

wprost zbytkowną ucztę.

Obiad składa się wówczas z sześciu dań **(zupa, przekąski, ryba, pieczeń, drób i ser),** do tego dostaje się **karafkę doskonałego wina stołowego.** Za specjalne potrawy, wybrane z karty, dopłaca się **10 centimów.** Z pośród wielu smakołyków na szczególną uwagę zasługują **Volauvent a la financier,** krokiety biszkoptowe z delikatną siekaniną mięsa i wątroby w sosie winnym.

Pobliże morza przynosi mnóstwo niespodziewanych odmian **pikantnie przyrządzonych ryb, raków i krabów,** wśród których na szczególną uwagę zasługują **krewetki lub garnele.** Wśród zup ulubiona jest

świetna zupa cebulowa,

specjalność paryska. Wśród ryb można wybierać między rozmaitemi gatunkami **ryb morskich,** przyrządzonych wyśmienicie. Istnym poematem kulinarnym są **rozmaite kremy,** a wśród nich **wonny Millefleurs (Tysiąc kwiatów).** Jarzyny przyprawiają Francuzi, jak na nasz smak, **zbyt mdło....**

Kuchnia francuska nie jest obliczona na to, aby gość po jednem, czy po dwóch daniach **nasycił się zupełnie.** Francuzi lubią szereg potraw, dostarczających im

urozmaiconych wrażeń kulinarnych.

Gdyby Francuz ujrzał na swoim talerzu **olbrzymi płat mięsa,** zwany kotletem, czy też pieczenią tak, jak to u nas się widzi — **odrazu odszedłby go apetyt. Lubią oni skubać z wszystkiego po odrobinie...**

Nomenklatura potraw jest dla cudzoziemca przyczyną **częstych i komicznych rozczarowań.** Oto bowiem wybieram sobie pewnego razu **zupę** i uwagę moją zwraca dźwięczna nazwa **„Potage Parmentiert".** Każę sobie podać tę zupę, lecz okazuje się, że jest to doskonale mi znana

zupa kartoflana,

co prawda przyrządzona doskonale. Albo też wśród mięsa widzę nazwę **Porc a la Meneboull;** są to poprostu **pieczone nóżki cielęce..**

Kolacja we Francji jest nieco droższa, a składa się z takich samych dań, jak obiad, tylko bez zupy...

W kawiarni pije się we Francji **herbatę i kawę lub też piwo,** które otrzymuje się w szklankach na wino, **ćwierć i pół litrowych.** T. zw. „bomba" piwa, to rzecz we Francji **zupełnie nieznana.** Paryżanie nie lubują się bynajmniej **w piwie zimnem.** Z tą samą przyjemnością piją piwo **ciepłe i odstałe.** Zresztą Francuzi wogóle nie są piwoszami,

lubują się natomiast w winie.

Woda do picia nie jest dobra. Na stołach stoi do dowolnej dyspozycji **woda sodowa,** którą miesza się z winem lub z likierami, prawdopodobnie pod wpływem zwyczajów angielsko-amerykańskich.

Na ogół — **je się i pije we Francji doskonale!** A kto się orjentuje w tutejszych stosunkach, może dostarczyć sobie rozkoszy kulinarnych **za bardzo umiarkowaną cenę.**

St. Moczulski.

Premjera na pełnem morzu.

NA PAROWCU „ALAUNIA" WYSTAWIONO SZTUKĘ „SCHWYTANY PTAK".

Nowy Jork, w kwietniu.

(=) Po raz pierwszy odbyła się na pokładzie parowca transoceanicznego

premjera sztuki teatralnej.

Widownią niezwykłej premjery był okręt „Alaunia", znajdujący się w drodze do Nowego Jorku.

Reżyserem, autorem i inscenizatorem tej imprezy teatralnej był John Dringwater, który zebranym pasażerom zademonstrował swoją komedję p. t. „**Schwytany ptak**". Na końcu pokładu wybudowano **scenę i zainstalowano światło elektryczne.** Trupa, która wzięła udział w przedstawieniu, składała się ze znanych aktorów londyńskich, którzy jechali właśnie do Nowego Jorku **na występ gościnny.** Impreza ta spotkała się **z wielkim aplauzem pasażerów okrętu.**

„GAZETA PORANNA" w STANISŁAWOWIE.

Los emerytów.

NIE POZWOLONO IM OBCHODZIĆ ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

Stanisławów, w kwietniu.

Emeryci traktowani są jak parjasi — to stara rzecz. Że jest to niesłuszne, to również nie nowina. Ale przecież te przykre historje winne kiedyś ustać. Do wianuszka ich cierpień dodać można i jeszcze jeden listek. Oto **nie pozwolono im obchodzić Świąt Wielkanocnych,** ponieważ pobory emerytalne wypłacone zostały im dopiero po świętach. Dlaczego tak się stało, to chyba całkiem wtajemniczonym jest wiadome, bo przecież urzędnikom pensje wypłacono przed świętami. — Ponadto zgodnie z tradycją państw zaborczych ściąga się urzędnikom w służbie czynnej 3% poborów na fundusz emerytalny. I tak dzisiaj się też praktykuje. Dotąd jest wszystko w porządku. Ale dlaczego i emerytom ściąga się nadal tych **3% poborów emerytalnych?** Czy na jakąś dalszą emeryturę? Jest to przecież absurdem, by im ściągać jakiekolwiek kwoty na emeryturę, kiedy dzisiaj oni z tej emerytury żyją. A jednak tak się dzieje. Smutna, smutna jest dola ta...

Z Teatru.

GOŚCINNY WYSTĘP P. STADNIKOWEJ I P. RUBCZAKA.

Stanisławów, w kwietniu.

Teatr im. Tobilewicza wystawił w dniu 1. bm. „Zaporożec za Dunajem" przy współudziale p. Stadnikowej i p. Rubczaka. Występ tych doskonałych artystów był wielką atrakcją dla Stanisławowa i słusznie. Doskonała ta para dała prawdziwą biesiadę duchową tłumnie zebranej publiczności, przyczem wiele osób przed stawienia nie widziało, gdyż na dwa dni przed przedstawieniem bilety zostały w zupełności wysprzedane. — O miłych tych gościach można wyrażać się tylko w superlatywach. Prócz prawdziwie, artystycznej gry, doskonali głosowo p. Stadnikowa oraz potężny bas p. Rubczak odtworzyli świetne postacie, przyczem wspaniałym był duet tych znakomitych artystów w 1 akcie, który wypadł przepięknie. Reszta — już rodzima część, zespołu doskonale dostosowała się do swych świetnych partnerów. Uroczą była p. Leńska ze swym miłym głosem, bez zarzutu p. Dańczak i Borowik. Dobrą postacią fragmentową był jak zwykle, p. Hiczyj. Bardzo pięknie przedstawiał się balet, oraz pojedyńcze tańce przy końcu III aktu. Specjalna wzmianka należy się doskonałej muzyce oraz jej kapelmistrzowi, p. Saramadze, za jej bardzo udatne prowadzenie oraz kontakt ze sceną. Jednem słowem całość wypadła tak, że przewyższyła najśmielsze oczekiwania.

Kradzież w 6 D. A. K.

Stanisławów, w kwietniu.

Zygmunt Król w czasie pełnienia służby wojskowej w 6. DAK w Stanisławowie, **skradł z kasy pułkowej 5.300 zł.** oraz ruchomości, będące własnością majora Monklewicza, kapitana Harasymowicza i innych oficerów, jak lornetki, rewolwery, bieliznę itp. Jak wykazało śledztwo, Król otworzył kasę przy pomocy podrobionego klucza przez majstra ślusarskiego Dawida Kesslera, który został już aresztowany. Złodziej za skradzione rzeczy zakupił auto. Łapczywy Król wraz z adjutantem Piotrem Buczmą został już ujęty i oddany do wojskowego więzienia.

KRONIKA.

Pożar. W nocy dnia 2. bm. **wybuchł pożar przy ul. Gołuchowskiego l. 64** w realności, będącej własnością Ukr. Tow. Pedagogicznego. Ogień powstał w piwnicy, wskutek braku drzwiczek w kominie, a od palącej się sadzy zajęło się drzewo. Natychmiast przybyła straż pożarna pod kierownictwem naczelnika p. Voelpla przez dwie godziny pracowała nad ugaszeniem ognia. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona, wskutek silnego gryzącego dymu. Szkoda wynosi około 1.000 zł., przyczem budynek był ubezpieczony.

Ujęcie paserów. Onegdaj ujęci zostali w Stanisławowie **Józef Löwenthal i Berta Knoll** za zawodowe trudnienie się paserstwem. Przy rewizji, przeprowadzonej u nich znaleziono wielką ilość bielizny, ubrań, skóry, kilka worków śliwek, tytoniu, ryżu, mydła itp.

Pożar w Hanusowcach. Onegdaj wybuchł w Hanusowcach powiat Stanisławów wielki pożar w zagrodzie **Antoniego Kozakiewicza.** Spłonęły doszczętnie dwie stodoły wraz z całym martwym inwentarzem, a spowodowana ogniem szkoda wynosi przeszło 5.000 złotych.

Kradzieże. W chwili, gdy dom przy ul. Kazimierzowskiej przed kilkunastu dniami się zawalił, różne męty z tego skorzystały i uprawiały swój niecny proceder. I tak Stanisława Śliwińska, Antoni Piotrowski i Roman Prociow pod pozorem ratowania, dopuścili się kradzieży biżuterji i innych rzeczy, będących własnością Rozalji Katz. Część rzeczy odebrano. Z kancelarji dra Łazarza Arnolda skradziono zegar stołowy, wartości 120 zł. na szkodę mundantki Rebeki Horowitz.

Drażliwa sprawa podsłuchu telefonicznego
w świetle polskiej procedury karnej.

TYLKO WŁADZE SĄDOWE MOGĄ WYJĄTKOWO ZARZĄDZIĆ NARUSZENIE TAJEMNICY LISTOWEJ LUB TELEFONICZNEJ. — TEM POSTANOWIENIEM PRAWODAWSTWO POLSKIE ZŁOŻYŁO DOWÓD DOJRZAŁOŚCI I PRAWDZIWIE POSTĘPOWEGO ZROZUMIENIA DUCHA PRAW.

Warszawa, w kwietniu.

(c) Opinja publiczna ma jeszcze w pamięci świeżo odbyty przed sądem w stolicy **proces bandy fałszerzy pieniędzy**, oskarżonych jednocześnie o zabójstwo. W sensacyjnym tym procesie przewijał się problemat

podsłuchu telefonicznego, jako środka dowodowego.

Obrona wystąpiła z **energicznym atakiem**, żądając wykluczenia ze sprawy wszystkich dowodów, **zdobytych jej zdaniem, w sposób nielegalny**, t. j. w drodze podsłuchu telefonicznego.

Prokurator, powołując się na praktykę sądów paryskich, żądał brania pod uwagę przez sąd całkowitego materjału uzyskanego przez śledztwo, bez względu na sposób jego uzyskania.

Trybunał wniosek obrony pozostawił bez uwzględnienia. W ten sposób **podsłuch telefoniczny uznany został w danej sprawie za legalny środek dowodowy.**

Sprawa posiada oczywiście

znaczenie zasadnicze,

zwłaszcza z tego względu, iż **za 3 miesiące wchodzi w życie nowa procedura karna, oparta o konstytucję.** Zajrzyjmy więc, choć pobieżnie, do postanowień nowej ustawy, aby zorjentować się, jak ona rozwiązuje problemat podsłuchu.

Interesujące nas formy zawarte są w rozdziale zatytułowanym: **„Rewizja i zatrzymanie rzeczy“.** Z nagłówka wynika, iż chodzi tu

o dowody rzeczowe.

Termin **„podsłuch telefoniczny“ nie jest w ustawie zamieszczony,** taksamo, jak nie mówią o nim bezpośrednio procedury dziś w Polsce obowiązujące.

Za punkt wyjścia bierzemy analogję między **rewizją korespondencji pocztowo - telegraficznej, tem naruszeniem tajemnicy prywatnej,** a podsłuchem telefonicznym, naruszającym tajemnicę rozmowy.

Konstytucja w art. 106 postanawia, iż **tajemnica listów może być naruszona tylko w przypadkach przez prawo przewidzianych.** Jakie to mogą być przypadki, o tem właśnie traktuje procedura karna.

Ustawa austrjacka staje **na straży prawa tajemnicy korespondencji** i podkreśla, iż w razie braku zgody posiadacza papierów na ich przejrzenie,

należy je opieczętować i złożyć w sądzie. Przejrzeć papiery te może władza śledcza dopiero za zgodą sądu, który daje niewątpliwie gwarancje objektywizmu.

Jest jeszcze jedna sytuacja specjalna, która zachodzi wtedy, gdy potrzeba zatrzymania korespondencji, lub przesyłki wyniknie w toku dochodzenia, tj. w okresie, gdy akcję śledczą prowadzi policja. Gdyby organom administracji przyznać tak rozległe i delikatne prawo przeglądania korespondencji, a zwłaszcza decydowania o konieczności tegoż, —

pole do nadużyć powstałoby olbrzymie. Z tego względu prawodawca polski zarządza, iż **władza prowadząca dochodzenia winna złożyć odpowiedni wniosek sądowi grodzkiemu, który po rozpoznaniu poszlak wydaje decyzję.**

Co do osoby, uprawnionej do otwierania korespondencji, to prawodawca nasz dekretuje kategorycznie, **iż tylko sąd, lub prokurator mają prawo ją otwierać.**

Tyle mówią postanowienia nowej procedury co do korespondencji. W dziedzinie **podsłuchu telefonicznego** naruszenie prawa tajemnicy prywatnej jest

znacznie głębsze

Moment włączenia aparatu podsłuchowego do rozmowy postawić należy **narówni z otwarciem listu obywatela.** Nie wolno też zapominać o tem, iż przy podsłuchu może być ujawniona **tajemnica prywatna osoby trzeciej,** nic z przestępstwem nie mającej wspólnego. Gdyby podsłuch mógł znajdować się w ręku osoby, dającej małe gwarancje dyskrecji, **byłby to środek śledczy nader niebezpieczny.**

W myśl postanowień naszej procedury, **naruszenie prawa tajemnicy listowej czy telefonicznej będzie mogło mieć miejsce jedynie**

w wypadkach wyjątkowych, uznanych za takie przez władzę sądową, dającą pełną rękojmię powagi i objektywizmu.

To stanowisko prawodawcy polskiego uważać należy **za nawskróś nowożytne i odpowiadające zasadom konstytucyjnej gwarancji praw obywatelskich.**

Demonstracyjny pochód psów.

ZNACZNE PODWYŻSZENIE PODATKU OD POSIADANIA PSÓW. ORYGINALNY WIEC. — „NIECH ŻYJĄ NASZE PSY!“

Londyn w kwietniu.

(=) Podobnie jak w innych miastach, istnieje w Londynie **podatek od posiadania psów.** Obecnie został on znacznie podwyższony. — Widocznie zarząd miasta liczy, iż Londyńczycy, którzy znani są z wielkiego zamiłowania do psów, przyjmą to obostrzenie z rezygnacją.



Tymczasem przeliczył się...

Oto bowiem właściciele psów zwołali w tej sprawie wiec, na którym postanowili zająć wobec podwyższenia popdatku od psów

stanowisko bardzo energiczne,

albowiem obecnie posiadanie psa stałoby się wprost luksusem, gdyż nawet zamożni ludzie nie zechcieliby się narażać na **tak poważny wydatek.** W zakończeniu wiecu uchwalono urządzić najbliższej niedzieli

demonstracyjny pochód psów,

Przyszła owa niedziela. Dzień był **wyjątkowy piękny.** To też na ulice wyległy tłumy przechodniów. Można sobie wyobrazić ich zdumienie, gdy ujrzeli przeszło

tysiąc osób obojga płci,

z których każda prowadziła na linewce **psa lub pieska.** Oczywista pochód ten musiał zwrócić ogólną uwagę. Uczestnicy tego pochodu od czasu do czasu wykrzykiwali donośnie: **„Precz w podatkiem od psów!“ „To barbarzyństwo!“ „Niech żyją nasze psy!“**

Należy dodać, iż psy, biorące udział w tej demonstracji, zachowywały się z całą powagą i godnością — z wyjątkiem nielicznych, które **niestety nie liczyły się z uroczystą chwilą..**

Rockefeller kupuje całe miasto.

ZAPŁACIŁ ZA MIASTECZKO MILJON DOLARÓW. — KAZAŁ ZDEMOLOWAĆ WSZYSTKIE DOMY.

Nowy Jork, w kwietniu.

(=) John Rockefeller młodszy posiada na północ od Nowego Jorku w Tarrytown nad Hudsonem **wspaniałą posiadłość ziemską.** W ostatnim czasie postanowił miljarder zaokrąglić swoje dobra przez nabycie pogranicznego miasteczka Castview.

Pertraktacje ciągnęły się przez kilka tygodni. Właściciele miasteczka

nie chcieli się z niem rozstać.

Wreszcie udało się miljarderowi przez korzystne propozycje skłonić wszystkich mieszkańców miasta do **odsprzedania mu swoich domów i gruntów.** Za stosunkowo niewielkie miasteczko zapłacił Rockefeller

miljon dolarów!

Obecnie cała armja robotników zajęła się demolowaniem 64 domów, tworzących owe miasteczko. Również sklepy a nawet poczta zniknął z powierzchni ziemi. Na tem miejscu ma zostać wzniesiony

wspaniały pałac,

utrzymany w stylu zupełnie nowoczesnym...

A więc nowy kaprys Rockefellera! Jest to z bogaczy amerykańsk. człowiek, o którym **najczęściej** piszą gazety. Niemal codziennie rodzą się w jego głowie jakieś nadzwyczajne pomysły. A posiada on odpowiednią ilość pieniędzy aby je urzeczywistnieć...

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 2. kwietnia.

5 proc. Konwers. 66.75, 67, Akc. Bank Hipot. 101 ex kupon, Gazolina 27.50, Gazy wsch. 23.75, 24, Oikos 106, Tesp. 30, 30.50 31, 31.25, Dolarówka 86.50.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 3. kwietnia.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach, sytuacja bez zmian. — Na giełdzie pieniężnej ruch średni, tendencją spokojna, usposobienie utrzymane.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 3. kwietnia. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 107 i pół, 5 proc. pożyczka dolarowa 90 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 1920 59, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Gosp. Kr. 94, te same 7 proc. 83 i ćwierć.

Waluty i dewizy: Dolary 8.88, Holandja 356.49, Londyn 43.17, Nowy Jork 8.88 Paryż 34.76, Praga 26.32 i pół. Szwajcarja 171.13, Włochy, 46.58.

Warszawa 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 127, Bank Polski 165, Bank Zw. Sp. Zarob. 85, Siła światło 134 Warsz. Tow. Cukr. 34 i pół Firley 48 i pół Nobel 21, Lilpop 34, Modrzejów 28 i pół Starachowice 30 i ćwierć Borkowski 11 Haberbusch 218 i pół.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 3. kwietnia. B. Polski 163 Zieleniewski 135 Chodorów 201.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Paryż 20.31 i ćwierć Londyn 25.22 i pół Nowy Jork 5.19.80 Belgja 72.17 i pół Włochy 27.20 Hiszpanja 78.60 Holandja 208.30 Berlin 123.23 i pół Wiedeń 73.06 Sztokholm 138.80 Oslo 138.60 Kopenhaga 138.50 Sofja 3.75 i ćwierć Praga 15.38 Warszawa 58.30 Budapeszt 90.60 Białogród 9.12 i pół Ateny 6.70 i pół Konstantynopol 2.54 i ćw Bukareszt 3.09 Helsingfors 13.10 Buenos Aires 218 5/8.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.65 Belgrad 12.47 1/8 Berlin 168.49 Bruksela 98.66 i pół Budapeszt 123.78 Bukareszt 4.22 Kopenhaga 189.15 Czeskie 20.99 Węgierskie 123.70 Szwajcarskie 136.30 Renta majowa 0.902, Renta lutowa 0.902, Tureckie 30.95, Bankverein 24.50 Bodenkredit 108.60, Kreditanstalt 58.90 Bank Hipoteczny 83, Kompas 15.50 Laenderbank 34.25 Merkury 21.70 Kolej półn. 1177 Żywnostenska 119.05 Austr. kol. państw. 43 Kolej połudn. 11.75 **Cement**

127 3/4 Alpiny 41.30 Krupp 11.50 Prager Eisen 564 Rima 117 i pół Skoda 364 3/4 Siersza 10 Fanto 5.40 Karpaty 10.05 Galicja 64.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Nowy Jork 485 i ćwierć Holandja 12.11 Francja 124.14 Belgja 34.94 5/8 Włochy 92.72 Niemcy 20.46 ; ćwierć, Szwajcarja 25.22 3/8 Hiszpanja 32.07 Danja 18.21 5/8, Szwecja 18.17 5/8, Norwegja 18.20 Helsingfors 192.55 Praga 163.96 Wiedeń 34.51 Warszawa 43.20.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 3. kwietnia. (Tel. G. P.) Londyn 124.17, N. Jork 25.59 i ćwierć Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 386 3/4 Włochy 133.90 Szwajcarja 492 i ćwierć Danja 681 i pół Holandja 1025 i ćwierć Szwecja 683 i ćw. Praga 75.75 Rumunja 15.15 Niemcy 606 3/4 Wiedeń 360.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3. kwietnia.

Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione. Obrót liczny.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.90.50—8.91.00, dolary kanad. 8.82.50—8.83.00, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.20—171.50, funty szterlingi 43.40—43.60, czerwieńce sow. za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 33.20.00—33.60.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli 46.00—46.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.67.00—0.67.50, 5 kor. austr. 3.45.00—3,50,00, flor. austr. 1.72—1.75, ruble rosyjskie 2.80—2.90, kopiejki za rubel 1.40—1.45.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek 4. kwietnia 1929.

Warszawa (1385) 17.55 Koncert kameralny. Wykonawcy: prof. Jan Dworakowski (skrzypce), K. Butler (wiolon.) i prof. L. Urstein (akomp.), 20.00 Koncert Warszawskiej Orkiestry Policji Państwowej pod dyrekcją Aleksandra Sielskiego. W programie muzyka polska, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Kraków (314) 17.55 Transmisja koncertu pop. z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, 20.15 Koncert muzyki lekkiej, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (339) 17.55 Koncert kameralny (Transmisja z Warszawy), 20.30 Koncert wieczorny. Marja Gąsiorowska (sopran).

Katowice (416) 16.00 Koncert z płyt gramofonowych, 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (455) 20.00 Koncert Orkiestry 1 pp. Legjonów pod dyr. F. Koseckiego. W programie muzyka polska popularna.

Wrocław (321) 20.00 Transmisja operetki z Berlina.

Praga (343) 16.30 Lekki koncert 19.30 Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej, 22.20 Produkcje muzyczne.

Lipsk (361) 20.00 Wieczór muzyki operowej. Wyjątki z oper Kreutzera i Verdiego.

Tuluza (382) 20.30 Muzyka operowa, 21.00 Koncert wieczorny i muzyka lekka.

Frankfurt (421) 20.15 Koncert Kwartetu Wiggelaar, 21.00 „Odważny żołnierz”, operetka w 3 cz. Oskara Straussa.

Rzym (443) 17.30 Koncert wokalno-instrumentalny, 20.45 Koncert poświęcony wiośnie.

Berlin (475) 20.00 „Der lachende Ehemann”, operetka w 3 cz. Eyslera.

Medjolan (504) 16.30 Radjokoncert, 20.30 „Luisa Miller”, opera Verdiego.

Wiedeń (519) 19.00 „Mieszkanie a gruźlica”, odczyt docenta dr. Götzla, 20.05 Węgierskie pieśni i arje. 20.30 Wesoły wieczór.

Budapeszt (545) 17.40 Muzyka cygańska. 21.00 Koncert węgierskiej muzyki kameralnej.

*

Piątek 5. kwietnia 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.55 Koncert popołudniowy, 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz.

Kraków (314) 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Poznań (339) 17.55 Koncert artystów opery poznańskiej. Wykonawcy: A. Szlemińska (sopran), St. Drabik (tenor), Z. Wojciechowski kapelm. opery (akomp.), 20.15 Koncert symfoniczny (Transmisja z Warszawy), 22.20 Muzyka taneczna z winiarni „Carlton”.

Katowice (416) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Wilno (455 17.10 Muzyka z płyt gram., 19.15 Muzyka taneczna z płyt gram.

Wrocław (321) 19.05 „Zawód tancerki”, 20.15 Koncert Filharmonji Śląskiej.

Lipsk (361) 16.30 Koncert kameralny 20.00 Koncert Teofila Demetriscu (fort.) i Lipskiej Orkiestry Symfonicznej

Tuluza (382) 20.30 Transmisja operowa i operetkowa, 21.00 Koncert organizowany przez konstruktorów francuskiej T. S. F.

Sztokholm (438) 20.15 Oscar Ralf (tenor) i radjoorkiestra.

Rzym (443) 17.30 Koncert wokalno instrumentalny. 20.45 „L'Acqua Cheta”, opera w 3 aktach Giuseppego Pietri.

Langenberg (462) 17.45 Koncert wiosenny. 19.15 Konserwacja angielska, 20.00 Koncert wieczorny, 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin (475) 20.00 Koncert orkiestry Adolf-Beckier. Marsze.

Medjolan (504) 16.30 Jazz band, 20.30 Koncert symfoniczny.

Bruksela (511) 18.30 Płyty gramofonowe, 20.15 Popularny koncert wieczorny. Radjoorkiestra i śpiew.

Wiedeń (519) 16.00 Koncert kwartetu Silving, Muzyka lekka. 19.30 Transmisja z Konzerthaussaal. Koncert Wiedeńskiego zespołu oratyjnego. „Saul” oratorjum Haendla.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 5. IV. 1929.

J. NAŁĘCZ. 4

Poznanie o północy.

—o—

— Kto tam?

— To ja, proszę pani.

— A któż pan jesteś? — padło pytanie w tonie zupełnie obojętnym i spokojnym.

— Inżynier Adam Nowak, na razie bez zajęcia i bez środków do życia, — po eksplozji mego laboratorjum.

— Pocóż mi pan to wszystko opowiada? Czyżby chciał pan jakiej jałmużny?

Nowak zgłupiał. Więc owa niewidzialna kobieta, z którą prowadzi po ciemku konwersację, nic o nim dotąd nie słyszała?

— Pocoś pan tu przyszedł? — padło pytanie.

— Myślałem, — odparł chłodno, — że pani przygotowaną była na moje przybycie. Dziś popołudniu zaczepił mnie w cukierni pewien pan i po dłuższej rozmowie polecił mi przyjść tutaj. Uprzedził mię, że tylko o tej godzinie mogę panią zastać w domu... z tego też względu jestem tu obecnie, choć pora na wizytę niezupełnie może odpowiednia.

— Tak... Już dobrze... Niech się pan już nie tłumaczy. — Proszę, siadaj pan...

Nowak doszedł do wniosku, że znacznie łatwiej to powiedzieć, niż wykonać. Szukał po omacku krzesła, a przy tej sposobności natknął się na leżące na podłodze kawałki szkła czy porcelany.

— Widocznie coś stłukłem tu wchodząc, — zauważył w formie usprawiedliwienia.

Od kanapy doleciał go cichy śmiech.

— Już to przedtem zauważyłam... No, znalazł pan krzesło?

— Nie... tylko stół.

— Więc siadaj pan na stole.

— Kiedy na nim coś leży...

— To zrzuć pan to na ziemię!

Posłusznie przesunął ręką po stole; coś spadło na ziemię. Nie troszcząc się o to zupełnie siadł na brzegu stołu, ze zwieszonemi nogami, zakładając ręce. Czuł się w doskonałym humorze; cała ta przygoda poczynała go interesować.

— No, siedzi pan już? — doleciał go głos od kanapy.

— Siedzę.

— Doskonale. Więc przedewszystkiem odpowie mi pan na kilka pytań. Potrafi pan być psem?

— Czem?...

— No, psem!

Nowak zaśmiał się swobodnie.

— Prawdę mówiąc, nigdy się nad tem nie zastanawiałem.

— Nie ma się z czego śmiać!... Mówię całkiem serjo... Mówiłam wyraźnie Borysowi, że potrzebny mi jest człowiek oddany zupełnie i wierny jak pies. Człowiek, dla którego tylko ja jedna, jego pani, istnieję. Który spełniać będzie na ślepo każdy mój rozkaz, — który dostawać będzie odemnie pożywienie... i baty... o ile na to sobie zasłuży. Potrafi pan być takim człowiekiem?

Nowak nie wiedział, co na to odpowiedzieć. Widocznie to jakaś histeryczka — pomyślał, — chora kobieta.

— No, czekam na odpowiedź! — odezwała się zniecierpliwionym tonem.

— Łaskawa pani, — odpowiedział z wymuszonym śmiechem, — rozmowa nasza staje się może interesująca i oryginalna, — ale uważam, że nie miałoby celu dalej ją prowadzić.

Co powiedziawszy skłonił się w kierunku niewidzialnej damy i zeskoczył ze stołu, zabierając się do wyjścia. Równocześnie jednak żal mu się zrobiło, — bo oto przepadła jego ostatnia nadzieja... wszystko skończone!...

— Czekaj pan! — odezwał się ów głosik, dziwnie miłe i słodko brzmiący.

Nowak przystanął.

— Zdaje mi się, — mówiła z pewnem wyczuwalnem zaambarasowaniem, — że wyraziłam się niewłaściwie. Wy tutaj w Europie obrażacie się odrazu o byle głupstwo...

— Ostatecznie... nic w tem dziwnego... — odparł cedząc pomału słowa, — skoro się komu odrazu obiecuje baty...

Od kanapy doleciał go głośny, srebrzysty śmiech:

(C. d. n.).

„OLKA" sprzedaje najtaniej trwałe wyroby pończosznicze i bieliznę **Rynek 35.**

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

DENTYSTYCZNA asystentka, rutynowana, pracująca również technicznie poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Porannej" pod „Kilkuletnia praktyka". 2915

CUKIERNIK zdolny, z dobremi referencjami poszukuje posady na sezon. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Porannej" pod „Sezon". 2917-2

MŁODA panna znająca gospodarstwo domowe, lubi wieś, poszukuje posady; wyręczy panią domu, lub do samoistnego zajęcia. Oferty do Administracji dla „Dobre traktowanie". 2907-2

MŁODY pomocnik handlowy z działu bieliźnianego poszukuje posady. Listy do Admin. „Gazety Porannej" pod „Pomocnik". 2904-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

CIĘŻAROWE samochody „Praga", Reprezentacja Lwów, Jagiellońska 7. Tel. 305. 2461-2

STEYR typ II. w nadzwyczajnym stanie kompletnie wyposażony do sprzedania. Garaże plac Gosiewskiego 8. 2912-3

FORTEPIAN ucznia Bösendorfera prawie nowy, pierwszej jakości i pianino nowe, znakomite, za gotówkę sprzedam niedrogo. Kopernika 26, Sklenarski. 2900-3

MOTOCYKL Harley - Davidson z przywózkiem w cenie dolarów 220.— sprzeda Cyclecar, Lwów, ul. Romanowicza 9. Telefon 20—01. 2899-3

GDY się popsuje coś w twej złotej broszy — **Mandl** naprawi starannie za 100 groszy — Kopernika 14 — naprzeciw kina. 2187-30

SAMOCHODY osobowe 2, 4 i 6-cju osobowe, okazyjnie do sprzedania „Pilot" Lwów, Batorego 4. 2498-10

Humor.

ŚWITEZIANKA.



Jakiż to chłopiec, piękny i młody,
Jakaż to obok dziewica?

— — — — — — — —

Ona mu z kosza maliny daje
A on jej kwiatki do wianka —.

MASZYNĘ „Remington" sprzedam za 100 zł. Steyskal, Piekarska 17. 2932

FABRYCZKĘ mebli we Lwowie doskonale idącą sprzedam lub przyjmę spólnika. Informacji udzieli adwokat Dr. Angstreich, Lwów, Podlewskiego 3. tel. 13—09. 2895-3

HARMONJUM system francuski, trwały, mało używane, 12 rejestrów, 2 i pół głosowe, solidny wyrób. Nadają się do kościoła, szkoły, orkiestry. Do nabycia w wytwórni organów R. Haase, Lwów, ul. Piaskowa 9. 2867-2

F I R A N K I

kapy, portjery,dywany, chodniki i materje meblowe poleca po cenach umiarkowanych Wytwórnia Firanek i Kap

W A N K

plac Marjacki, 5, 1. piętro.
2608-10

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Abraham Badian. 2864-3

SYPIALNIE, jadalnie, salony biurowe i kuchenne, solidne poleca Miejska Wystawa, pl. Halicki 10, w podwórzu. 2414-10

FRANCISZEK BORTUSIK urodz. 1897 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową PKU. Lwów miasto. 2933

NOWOŚĆ. Szczegółowy projekt państwowej renty indemnizacyjnej na spłatę odszkodowań wojennych opracowany przez Związki wierzycielskie, przedłożony Rządowi i Sejmowi, uzupełniony ustawodawstwem zagranicznem oraz orzeczeniami najwybitniejszych profesorów lwowskiego Uniwersytetu, wyjdzie nakładem „Gazety Społecznej" Lwów, Pełczyńska. (50 groszy.) 2911

ŻYCIE płciowe! Dziesięć cennych pożytecznych książek tylko pięć złotych. Doktór Müller: „Najnowszy lekarz domowy". Doktór Braun: „Samogwałt mężczyzn-kobiet". Doktór Gelsen: „Hygiena miodowych miesięcy". Doktór Surblet: „Sekretne sposoby małżeńskie". Doktór Korabiewicz: „Choroby weneryczne, uleczalność syfilisu". Jeszcze pięć innych ciekawych, pożytecznych książek, tylko pięć złotych. Wysyłamy za gotówką lub zaliczką pocztową. Na wydatki załączyć jeden złoty 50 gr. (można znaczki pocztowe). Warszawa, Redakcja „Świt", Nowowiejska 32. 2159-15

Z PAŃSKICH DWU TYSIĘCY DOLAR, będzie mieć Pan w trzech latach cztery tysiące dolarów i nic Pan nie ryzykuje. Proszę napisać pod „Lwów-Dolary" do Biura Ogłoszeń, Legjonów 1.

N A S I O N A WYBOROWE
Cennik bezpłatnie.
Dr. Z. BACH, Lwów, Rynek 2
(Róg Dominikańskiej opodal Muzeum Sobieskiego) Telef. 67—32. 2927-2

Najrozmaitsze **pantofle i papucze** poleca i wykonuje na zamówienia

FABRYKA PANTOFLI

Lwów, ul. Wronowska 4.
(boczna Kopernika) **telefon 59-88.**

Mebli potrzebujesz, a nie masz pieniędzy?

NIE MARTW SIĘ!

Fabryka mebli „Fameta" Lwów, Krasickich 18 a, sprzedaje **każdemu** bez poręczyciela także na prowincję meble wszelkiego rodzaju, po cenach ściśle fabrycznych **na raty od 5 zł.** począwszy 1911-20

PRZYJDŹ OSOBIŚCIE

albo nadeślij charakter pisma, zakomunikuj imię, rok miesiąc urodzenia, otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenia. Nadesłać zł. 2.— (można znaczki pocztowe). Warszawa, psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32., Redakcja „Świt". 2160-15



Dostarczamy także jako antyseptyczne preparowane. Udowodnione od dziesiątek lat, że **„OLLA" jest** przodującą pod względem **jakości marką światową. Pełna gwarancja za każdą** sztukę. 1026

SKINOL-FARBA
DO OBUWIA
w 54 kolorach.

ZARZĄD POWIAT. KASY CHORYCH W CZORTKOWIE

przedłuża termin wnoszenia ofert na budowę własnego budynku w Czortkowie do dnia 15. kwietnia br.

Szkice sytuacyjne i kosztorysy żądać w Dyrekcji Kasy.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Czortkowie. 2935-2

Spółdzielnia **„Własna Strzecha"** we Lwowie, plac Marjacki l. 7 ogłasza niniejszem

KONKURS OFERTOWY

na roboty dekarskie dachówką karpiówką, dostarczenie stopni schodowych ze sztucznego kamienia, roboty ślusarskie, roboty kaflarskie, ułożenie posadzek deszczółkowych: na budowie przy drodze Kozielnickiej we Lwowie. Oferty zostaną otwarte dnia 15. kwietnia o godzinie 5-tej popołudniu w biurze Spółdzielni przy pl. Marjackim l. 7; oferenci mogą być obecni. Do oferty należy dołączyć wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy w gotówce, papierach o pupilarnem bezpieczeństwie, lub książeczkach Miejskiej Kasy Oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności, względnie Banku Gospodarstwa Krajowego. Formularze ofert, oraz warunki ogólne i techniczne za zwrotem zł. 5.— otrzymać można w biurze Zarządu, pl. Marjacki l. 7, 2. schody, III. p. w godzinach 17-19, tamże oglądać można plany i rysunki. Informacji technicznych udziela Kierownictwo techniczne w kancelarji budowy przy drodze Kozielnickiej od 15—16 codziennie. Zarząd zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru ofert lub nieprzyjęcia żadnej wedle własnego wyboru.

Zarząd.

OBUWIE wiosenne i letnie w najnowszych fasonach poleca znany z taniości katolicki magazyn pod firmą **„JOT-ES" Lwów, plac Kapitulny 2. I. p.**

NOWE MODELE SAMOCHODÓW

„PRAGA"

8, 6, 4-cylindrowe
ekonomiczne, trwałe, eleganckie.
Reprezentacja LWÓW, ul. Jagiellońska 7. Tel. 305.

TOMASYNA
POD ZASIEWY WIOSENNE

Tomasyna jest długotrwałym najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym

Tomasyna zawiera kwas fosforowy we formie rozpuszczalnej i natychmiast skutecznie działającej.

Tomasyna zawiera obok kwasu fosforowego także 40—50% skutecznego wapna — bezpłatnie.

Tomasyne sypie się przed siewem lub przy siewie ziarna, a także pogłównie.

Tomasyna jest na wiosnę niezrównaną i jedyną na łąki, pastwiska, i rośliny pastewne.

Józef KARRACH LWÓW, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI i SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.